

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 18 LISTOPADA 1949 ROKU

Nr 317 (1242)

ZSRR wskazuje drogę do pokoju

Przemówienie delegata Polski — ambasadora Wierbłowskiego — w Komisji Politycznej ONZ

LAKE SUCCESS (PAP) — Podczas debaty w Komisji Politycznej nad propozycjami radzieckimi w sprawie potępienia przygotowań do wojny i zawarcia paktu pięciu mocarstw dla wzmocnienia pokoju, szef delegacji polskiej, ambasador Wierbłowski, wygłosił dłuższe przemówienie.

W przemówieniu tym ambasador Wierbłowski zanalizował sytuację międzynarodową i wezwał Zgromadzenie ONZ do poparcia inicjatywy radzieckiej oraz polemizował z deklaracjami bloku anglosaskiego, a w szczególności przedstawicieli USA Austina i przedstawicieli tytuwskiej Jugosławii, Dżilasa.

Ambasador Wierbłowski rozpoczął od stwierdzenia, że od kilku lat trwa „zimna wojna” podjęta przez wpły-

wowe koła USA i że obowiązkiem członków ONZ jest troska o to, by termometr „zimnej wojny” nie szedł w górę.

Przedstawiając genezę „zimnej wojny” mówca przypomina, jak w swoim czasie rzekomi monopolisci bomby atomowej zaczęli malować urojone niebezpieczeństwo ze strony ZSRR i nawoływali do „obrony świata” przed fikcyjną groźbą. Stany Zjednoczone wraz z Wielką Brytanią przy stały się do konsolidacji wszystkich kół liczących na zyski z przyszłej wojny, konsolidacji wszystkich sił reakcyjnych i antydemokratycznych. Na te cele rzucano miliardy dolarów.

Polityka „zimnej wojny” zawiodła

Jednakże — stwierdza delegat polski — polityka USA i Wielkiej Brytanii nie powiodła się i nie może się powieść, gdyż masy ludowe całego świata wiedzą dobrze, kto przede wszystkim uratował świat od hitleryzmu niemieckiego, faszyzmu włoskiego i militarystyki japońskiej, pamiętają one bohaterką obronę Stalingradu i wiedzą, że odbudowujący się z ruin wojennych Związek Radziecki chce pokoju i nikomu nie zagraża.

Propozycje radzieckie w sprawie wzmocnienia pokoju ambasador Wierbłowski określił jako niesłychanie cenne, zwracając szczególną uwagę na punkt, który domaga się potępienia przygotowań wojennych prowadzonych w różnych krajach, zwłaszcza zaś w USA i Wielkiej Brytanii. Każdy członek Komisji zna te fakty doskonale — oświadczył delegat polski. — Prasa anglo-amerykańska podaje codziennie informacje na ten temat.

Mówca przypomina także fakty, jak wzrost budżetu wojennego USA, rozbudowę amerykańskich baz wojskowych, tworzenie bloków militarnych o charakterze agresywnym.

W Stanach Zjednoczonych szerzy się propaganda masowego mordowania ludzi. Jednocześnie trwa propaganda szczeniaka przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Wszystko to dzieje się z wyraźnym pogwałceniem Karty ONZ i wbrew uchwałom Zgromadzenia ONZ, potępiającym propagandę wojenną i wzywającym pięć wielkich mocarstw do współpracy.

Z drugiej strony każda inicjatywa krajów obozu pokoju określa się także jako „propaganda”.

Jeśli propaganda — podkreślił ambasador Wierbłowski — jest dążeniem do przekonywania szerokiej masy o słuszności swego stanowiska i jeśli ma ona na celu obronę pokoju, to nie wstydzimy się takiej propagandy. Niech wstydzą się natomiast ci, którzy prowadzą propagandę na rzecz wojny.

Kto nie dotrzymuje obietnic?

Piętnując obłudny charakter deklaracji delegata amerykańskiego Austina, który mówił o „zasadach pokoju”, mówca wspominał o udaremnieniu wniosków radzieckich z ubiegłych zebrań ONZ, które mogły być bardzo przyczynią się do odprężenia sytuacji międzynarodowej. Delegat amerykański Austin — stwierdził ambasador Wierbłowski — wykaźał rażąco brak znajomości historii, oskarżając Związek Radziecki o rzekome nadużywanie jedynomyślności w Jaltie i Poczdamie, w Sojuszniczej Radzie Kontroli Berlina i w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, o rzekome przewlekane zatwierdzanie spornych spraw.

Ambasador Wierbłowski zbija wszystkie te fałszywe oskarżenia. Stwierdza on m. in., że w Sojuszniczej Radzie Kontroli, jak długo Stany Zjednoczone nie uchylały się od współpracy, Rada Kontroli wydała do marca 1947 r. 3 proklamacje, 53 ustawy, 48 dekrety i ponad 100 instrukcji. Rada Ministrów Spraw Zagranicznych w ciągu półtora roku

przygotowała 5 traktatów pokojowych — i tylko dzięki współpracy Związku Radzieckiego zostały one wprowadzone w życie. Z drugiej strony nie wprowadzono w życie postanowień traktatu pokojowego z Włochami w sprawie wojennego obszaru Triestu. Sprawa ta jest i pozostanie w historii ONZ najjaskrawszym przykładem odmowy współpracy przez USA i Wielką Brytanię, które stawiają swe strategiczne interesy ponad zobowiązania wynikające z traktatów pokojowych i z Karty ONZ.

Przypominając okres wojny, ambasador Wierbłowski zapytał delegata USA, czy zapomniał on o sprawie tzw. drugiego frontu, który nie został otwarty we właściwym czasie wbrew umowie między aliantami z 1942 r. Za opóźnienie otwarcia drugiego frontu — podkreśla ambasador Wierbłowski — mój naród i cała okupowana Europa zapłaciły milionami zamordowanych i fala cierpienia, których naród amerykański nie zna i — mam nadzieję — nie pozna.

Wobec podkreślenia przez delegata amerykańskiego wkładu USA w zwycięstwo aliantów w ostatniej wojnie, mówca oświadczył:

Dojary i centy nie wygrały wojny z hitleryzmem

Delegat amerykański sprowadzając udział USA w drugiej wojnie światowej — do dolarów i centów, wykaźał zupełny brak zrozumienia istotnego charakteru tej wojny i znaczenia zwycięstwa, w którego wyniku powstała ONZ. Dolar wojen nie wygrywał. My, którzy odczuliśmy bezpośrednio czym jest wojna, nie potrzebujemy mierzyć wysiłku narodów — pieniądzem. Tego rodzaju miara byłaby obrazą najświętszych uczuć ludzkich i narodowych. My mierzymy nasz wysiłek wojenny morzem krwi, szlachetnym wysiłkiem czło-

kiej wyniku zależało fizyczne istnienie naszych narodów.

„Dzisiaj, po zakończeniu wojny — wy-niłow jej nie mierzyliśmy bogactwami i zyskami, czy zwiększonymi dywidendami koncernów przemyslo-

Katarynka starych kłamstw „made in USA”

Następna część przemówienia ambasadora Wierbłowskiego poświęcona była szczegółowej odpowiedzi na zawarte w mowie Austina oszczerstwa na Polskę Ludową.

W swych beztrojskich ekskursjach po krajach i problemach — stwierdził ambasador Wierbłowski — pan Austin, mówiąc o wszystkim, z wyjątkiem rzeczy najistotniejszych, uznał za stosowne zaszczyścić swą uwagą i mój kraj. Ze starej, zarzewiającej katarynki odezwała się znana, fałszywa nuta. Pan Austin z braku argumentów przypomniał sobie wybory w Polsce, które odbyły się, jak wiadomo, przed trzema laty.

Stwierdzając, że znajomości tych spraw przez pana Austina wykazuje duże luki, mówca oświadczył:

Rozumiem dobrze, że panu Austinowi nie podobały się wybory. Panu Austinowi podobają się wybory greckie, wybory portugalskie, wybory w południowej Korei, wybory we Włoszech, które odbyły się pod naciskiem USA przy pomocy prekrępstw i przy czynnym udziale USA w kampanii wyborczej. Panu Austinowi podobają się jeszcze bardziej wybory w takich stanach USA, jak Alabama czy Virginia, gdzie istnieje podatek pogłówny dla wyborców, lub gdzie bada się „inteligencję” wyborców-Murzynów. Panu Austinowi podobają się, że w USA 30 procent Murzynów pozbawionych jest prawa głosu formalnie, a dalszych 30 procent faktycznie. My takich wyborów jak w południowej Karolinie nie chcemy. Takich wyborów u nas nigdy nie będzie.

W dalszym ciągu ambasador Wierbłowski zbijał mętne wyroki i insynuacje delegata amerykańskiego na temat „podziału” Polski.

Naród polski nie chce być sam uciskany i nie chce uciskać nikogo

Nigdy w swej historii — stwierdził ambasador Wierbłowski — Polska nie była tak zjednoczona, jak dziś. Jeśli ktoś chciałby dokonać podziału Polski, to właśnie pan Austin i jego przyjaciel pan Bevin, który dał do oddania Niemcom zachodnią część Polski. Jeśli pan Austin ma na myśli ziemie zachodniej Ukrainy i Białorusi, to naród i rząd polski uznają za nieuzasadnione narządzenie ukraińskiego i białoruskiego za akt sprawiedliwej i koniecznej. Naród polski zerwał bezpowrotnie z tradycją ucisku Ukraiń-

ców i Białorusinów. Naród polski nie chce być sam uciskany, ani też nie chce uciskać nikogo.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszną decyzją o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za porady m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wylumaczył mu, kim był lord Czarna”.

W momencie, gdy zakończyliśmy zwycięsko Trzyletni Plan Odbudowy, w momencie, gdy stoimy u progu realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, w tym momencie nie wolno nam się upajać sukcesami gospodarczymi i zapominać o wrogu klasowym i jego zbrodniczych knwanach.

W tym momencie, musimy bardziej niż kiedykolwiek wzmocnić naszą klasową, bojową i rewolucyjną czujność.

(Z przemówienia tow. Bolesława Bieruta na III Plenum KC PZPR)

brany do obozu na Ellis Island, gdzie poddano go szczegółowemu badaniu, jak gdyby popełnił ciężkie przestępstwo.

Niemniej charakterystyczny jest przykład stypendysty ONZ Morawickiego, który w nagrodę za pracę o Deklaracji Praw Człowieka przybył na kilkutygodniowy pobyt w Sekretariacie ONZ. Jego wiza pozwalała mu jedynie poruszać się między miejscem zamieszkania a siedzibą ONZ w Lake Success. Mimo gorącego lata Morawicki nie mógł wyjechać za miasto. Nie pozwolono mu nawet na wzięcie udziału w wycieczce z grupą praktykantów Sekretariatu ONZ dla złozenia hołdu na grobie prezydenta Roosevelta.

Zarzuty pana Austina w świetle prawdy

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

Nie muszę tu przypominać — powiedział ambasador Wierbłowski — faktu ograniczenia swobody ruchów przedstawicieli nauki i sztuki, którzy przybyli w tym roku do Nowego Jorku na Kongres w Obronie Pokoju. Sprawa ta jest powszechnie znana. O tym, kto jest autorem „żelaznej kurtyny” świadczą może statystyka dziennikarzy polskich, wpuszczonych do USA i dziennikarzy zagranicznych wpuszczonych do Polski. Na przestrzeni ostatnich trzech lat odwieźli do Polski kilkuset korespondentów, w tym większość amerykańskich. Równocześnie korespondenci prasy polskiej musieli miesiącami czekać na wizy amerykańskie i w rezultacie udzielono wizy — zaledwie w paru wypadkach. Wydaje się, że ta dysproporcja nie wymaga komentarzy.

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polsce o pożyczkę na odbudowę zniszczonych wojennych, złozonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nie-

Komitet Łódzki i Komitet Wojewódzki PZPR, Prezydium Zarządu Miejskiego m. Łodzi, Politechnika Łódzka, ORZZ oraz Redakcja „Głosu Robotniczego” zawiadamiają, że dnia 19.11.49 r. o godz. 14-ej w X AUDYTORIUM POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ, Gdańska 155, odbędzie się.

NARADA

poświęcona rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego

Uprasza się osoby zaproszone o punktualne przybycie.

Titowska dywersja w ONZ

Następnie ambasador Wierbłowski odpowiedział na atak przedstawiciela tytuwskiej Jugosławii Dżilasa, wy mierzony przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Było to — stwierdził ambasador Wierbłowski — wystąpienie dywersyjne, mające na celu osłabienie pozycji obozu pokojowego ze Związkiem Radzieckim na czele, w chwili gdy prowadzi on niezwykle poważną walkę o życie milionów ludzi za groźnych nową wojną. Całe swe wystąpienie poświęcił Dżilas zarówno wielokrotnemu jak kłamliwemu i bezczelnemu atakowi na ZSRR, na kraja demokracji ludowej i na cały oboz pokoju. Dopiero pod koniec swego długiego przemówienia Dżilas znalazł chwilę czasu, aby omówić projekt rezolucji anglo-amerykańskiej i wystąpienie Austina. Najpierw chwalił, potem trochę zganił, tak że by nawet kilka nieszłachliwych słów krytyki brzmiało jak komplementy

pod adresem amerykańskiego opiekuna. Tak więc tytuwcy zrzućli ostatecznie maskę, odsłaniając prawdziwe oblicze wrogów pokoju, renegeatów zaprzeczających imperializmowi. Dżilas zadał śmiertelny cios baje szerzonej przez Tito i jego kompanów, o obecnym „socialistycznym” reżimie Jugosławii.

Proces Rajka ujawnił rzeczywistość naturę klki tytuwskiej. Wystarczy zresztą posłuchać tutaj przemówień tych panów, aby przekonać się, że są lokajami imperializmu i wrogami pokoju.

Petnując zdradę klki tytuwskiej i niebawoma megalomanie jej wodza, ambasador Wierbłowski podkreślił: Jugosłowianie to bohaterki naród, w którego przyszłość głęboko wierzy my.

Wracając do analizy projektu rezolucji radzieckiej, ambasador Wierbłowski powiedział:

Doktryna Trumana — jaskrawym pogwałceniem Karty ONZ

Rezolucja radziecka, żądając zakazu bomby atomowej, wyraża pokojowe dążenia ludzkości. Rezolucja radziecka powraca do zasad współpracy, na których budowano w San Francisco Organizację Narodów Zjednoczonych. Gdyby Karta ONZ była ściśle przestrzegana, sytuacja przedstawiałaby się inaczej. Najbardziej jaskrawym aktem pogwałcenia Karty ONZ jest doktryna Trumana, która daje USA prawo ingerencji w każdej części świata i ma utworzyć amerykańską strefę wpływów o zasięgu światowym. Dalszym elementem tej polityki jest plan Marshalla i pakt atlantycki.

Jesteśmy zadowoleni — dodał ambasador Wierbłowski — że nie przy-stąpił do planu Marshalla. Ostatecznie wydarzenia wykazały dobitnie, kto miał rację.

Historyczne Plenum

We wczorajszym numerze „Trybuny Ludu” ukazał się następujący artykuł:

III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przejdzie do naszej historii jako Plenum, które ma przełomowe znaczenie dla ubojwienia Partii, zaostrożenia jej rewolucyjnej czujności na wszystkich odcinkach życia politycznego i gospodarczego, oraz zmobilizowania jej sił do wykonania wielkich zadań, stojących przed klasą robotniczą i narodem polskim.

Plenum to odbyło się w warunkach wzrastającej potęgi obozu połoju, na czele którego stoi Wielki Związek Radziecki. Plenum to odbywało się w okresie doniosłych zwycięstw ludu polskiego, polskiej klasy robotniczej, zwycięstw, których wyrazem było przedterminowe wykonanie Planu 3-letniego. Plenum stało się wyrazem siły naszej Partii, odzwierciedliło ogromny szmat drogi, którą Partia przebyła od Kongresu Zjednoczeniowego, podsumowało wielkie zwycięstwa odniesione w walce z jawnymi i utajonymi wrogami klasowymi. Plenum dało wyraz wielkiej sile i zwartości Partii, która w walce z prawicowo-nacjonalistycznym odchyleniem, ujawnionym i pobitym na Sierpniowym Plenum KC PPR z ubiegłego roku, jeszcze bardziej wyrosła i okrzepła.

W referacie swoim na Plenum tow. Bierut wskazał drogę zwalczania groźnych, podłych metod, jakich chwyta się wrog klasowy. W całej swej ohydzie ukazuje się agenturalna roba to wroga klasowego na przykładzie prowokatorsko - szpiegowskiej grupy Lechowicza - Jaroszewicza, zdemaskowanej i rozgromionej w ostatnim czasie.

Istnienie w naszej Partii prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia dało szpiegowsko-prowokatorskim agentom możliwość i ułatwiło wdzierać się do organizacji i władz i uprawianie zbrodniczej roboty w okresie okupacji i po wyzwoleniu kraju.

Te wszystkie doświadczenia, podobnie jak i zdrada kłiki Tito i spisek bandy Rajka, uczą, że wróg rozbity w otwartych bitwach klasowych przestawia się w coraz większym stopniu na działanie agentur, na ich penetrację do Partii i do aparatu państwowego.

Nacjonalizm i oportunizm nosiciele odchylenia, niezrozumienie przez nich kierowniczej roli klasy robotniczej i Partii we froncie narodowym w okresie okupacji, oportunistyczne ich wahania w decydującym zagadnieniu władzy w okresie bezpośrednio poprzedzającym wyzwolenie, polityczna ślepotka wobec wrogów klasowych — umożliwiły utrzymanie się w szeregu organizacji agentury polskiej „dwójki” i hitlerowskiego okupanta. Nieufność i niechęć wobec ZSRR, kurs na zamieranie walki klasowej, przeciwstawianie demokracji ludowej jako formy ustrojowej — dyktatorstwo proletariatu — umożliwiło utrzymanie się wrogich agentur po wyzwoleniu i ułatwiło ich działalność. Obrona przez nosiciele prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia titowskich zdradców i szpiegów i próba zepchnięcia naszej Partii na manowce nacjonalizmu i kapitulacji wobec kapitalistów wiedeńskich — to była konsekwencja zejścia z pozycji rewolucyjnych, z pozycji marksizmu-leninizmu.

Wynikał z tego oportunistyczny styl pracy, zgny, mieszańskie liberalizm i tolerancja wobec wroga, oraz całkowity zanik czujności rewolucyjnej u przedstawicieli prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia. Usunięcie ze składu KC PPR nosicieli tego odchylenia — tj. Gomulki, Sychalskiego i Kliszki — odpowiedzialność za przeniknięcie i utrzymanie się na przestrzeni długich lat agentury dwójki jest wyrazem siły wewnętrznej naszej Partii, jej zwartości i gotowości bojowej.

Fakty, zanalizowane przez Plenum potwierdziły raz jeszcze wielką prawdę międzynarodowego ruchu robotniczego, że istnieje ścisła współzależność i więź pomiędzy odchyleniami ideologicznymi a penetracją agentury

wroga klasowego. Każde odchylenie ideologiczne nieuchronnie, automatycznie niejako staje się odskocznią dla penetracji wroga, bazą dla działalności jego agentur, które oplatają odchylenie. Albowiem odejście od linii Partii — to odskoczenie pewnego odcinka frontu, przez który mogą przenikać i przenikają agentury wroga.

Toteż walka nie kończy się i nie może się zakończyć jednorazowym ideologicznym rozgromieniem odchylenia. Rozbicie prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia w PPR w ubiegłym roku pozwoliło na rozgromienie socjaldemokratycznych, prawicowych elementów w PPS i stanowiło podstawę ogromnego zwycięstwa polskiego ruchu robotniczego, jakim było zjednoczenie obu partii na platformie marksizmu-leninizmu. W walce z prawicowo-nacjonalistycznym odchyleniem i agenturami wroga krzepły szeregi naszej Partii, rosła jej siła bojowa i możliwe stały się wielkie osiągnięcia ubiegłego roku, z których tak dumna jest polska klasa robotnicza. Dalsze rozwinięcie tych zwycięstw, dalsze sukcesy — osiągnięte możemy tylko przestrzegając nieugięte zasady czujności rewolucyjnej, tylko w twardej, nieublaganej, nieustannej walce o czystość ideologii partyjnej, o jasność linii politycznej, o wysoki poziom kadr.

Dlatego nauki Plenum muszą stać się własnością każdego członka Partii.

Trzeba wzmocnić rewolucyjną czujność na wszystkich szczeblach, we wszystkich ogniwach, u wszystkich członków Partii — czujność wobec wszelkich odstępstw od linii Partii, czujność na odcinku kadr, czujność wobec prób przenikania wroga, czujność wobec wszelkich prób sabotażowania i hamowania naszej pracy na odcinku gospodarczym.

Trzeba, by krytyka i samokrytyka, potrzebny oręż marksizmu-leninizmu, rozwijający inicjatywę i czujność najszerszych mas, stał się nieodzownym składnikiem każdego zebrania partyjnego, każdej akcji partyjnej. Trzeba zrealizować wskazania Plenum o podniesieniu aktywności organizacji partyjnych, o przestrzeganiu demokracji wewnątrzpartyjnej. Trzeba wytyczyć wszystkie siły dla podniesienia poziomu ideologicznego i politycznego Partii, dla wychowania w duchu marksizmu-leninizmu setek tysięcy członków Partii, DLA UZBROJENIA ICH DO WIELKICH BITEW, KTÓRE NAS JESZCZE CZEKAJĄ.

Trzeba likwidować bezwzględnie wszystkie objawy dygniarstwa, burżuazyjnego stylu życia, bezdusznej i karygodnej obojętności wobec sygnałów z dołu, Trzeba zwalczać ostro wszelkie przejawy upajania się sukcesami i przechodzenia do porządku dziennego nad niedociągnięciami. Trzeba na wszystkich szczeblach przeprowadzać kontrolę wykonania i badać, w jaki sposób linia Partii realizowana jest w konkretnych wypadkach.

Plenum wykazało ogromną siłę naszej Partii, która śmiała, bez obłony ujawnia wszystkie niedomaganie i błędki. Plenum raz jeszcze wykazało NIEZMIERNĄ WAGĘ DOŚWIADCZEŃ WKP(b), partii Lenina i Stalina, dla polskiego ruchu robotniczego. Plenum wykazało, w jaki sposób, dzięki wierności zasadom marksizmu-leninizmu, dzięki ścisłej więzi z masami ludowymi, a przede wszystkim z klasą robotniczą, dzięki oddaniu

naszego aktywu, Partia potrafiła odnieść wielkie zwycięstwa, na wszystkich odcinkach swej walki, oraz gromiła i gromi odstępstwo od linii partyjnej, demaskuje i niszczy agenturę prowokatorsko-szpiegowską, abrującą zwycięży osiągnięcia polskiego ludu pracującego.

UZBROJONA W POTĘŻNY ORĘŻ MARKSIZMU-LENINIZMU, WIERNĄ CHŁUBNYM, INTERNACJONALI-

27 tys. sztuk cegieł w 8 godzin!

Nowy rekord murarzy warszawskich

WARSZAWA (PAP) — 16 bm. na budowie biurowca dla „Metal - Exportu” przy ul. Kruczej Nr 2-4, ustanowiony został nowy rekord Polski w murarce zespołowej.

11-osobowa ekipa robocza pod kierunkiem majstrów: Ma jorowskiego i Szyborskiego ułożyła w ciągu 8 godzin pracy 77.000 sztuk cegieł. Tym samym, dotychczasowy rekord Polski, należący do zespołu Po

reckiego i Markowa (66.500 szt. cegieł) został pobity. Nowy rekord Polski w murarce zespołowej uzyskano przede wszystkim dzięki socjalistycznemu stosunkowi do pracy oraz racjonalnej jej organizacji.

Miejsce budowy odwiedził w czasie trwania pracy kierownik Ministerstwa Budownictwa Piotrowski oraz wiceminister budownictwa — Pietrusiewicz.



Plan Marshalla w rzeczywistości

Konstanty Rokossowski w obronie Moskwy

19 października 1941 roku ogłoszony został stan oblężenia w Moskwie. Trudno było poznać piękną stolicę w te groźne dni. Wszędzie wrzawa pracująca. Ogromne miasto zajęte, niezatrważone szychowało się do walki. Peryferie otoczyły rowy przeciwczołgowe. Ulice najężyły się barykadami. Zbrojny się oddziały ochotnicze i ciągnęły na zachód.

Wróg siłami kilkudziesięciu dywizji rwał ku Moskwie. Rzucił na wschód doborowe jednostki pancerne i masy lotnicze. Usiłował szerokim łukiem otoczyć stolicę Związku Radzieckiego.

Szczególnie gwałtownie nacierały wojska niemieckie na odcinku wołokolańskim, który stał się pod koniec października odcinkiem najbardziej niebezpiecznym. Tu bowiem działały główne siły nieprzyjaciela, które dążyły do oskrzydlenia obrony, do przerwania frontu i wyjścia na bliższe przedpola Moskwy. I tu, właśnie pod Wołokolańskiem, spotkały wojska hitlerowskie obronę niezwykłe twarde, uporczywe; obrońców walczyli na śmierć i życie.

„Jest koniec października i na szosie wołokolańskiej nie ustaje grzmot ciał i warkot motorów. Z nadludzkim wysiłkiem utrzymywane są linie obronne. Wspaniała jest ta obrona. Żołnierze nie czekają w okopach na nieprzyjaciela, kryjąc głowy przed ogniem. Nie tak biją się żołnierze, którym wypadło bronić stolicy, drogiej ludziami pracującym całego świata. Obrońcami wołokolańskiego odcinka dowodzi Polak, za młodu robotnik warszawski, w bitwie pod Moskwą generał Armii Radzieckiej. Dowódcą 16 Armii Konstanty Rokossowski. Oficerowie i żołnierze Rokossowskiego wiedzą, że obronę należy frakcjonować jako obronę czynną, zespoloną z kontratakami. „Nie czekać, aż nieprzyjaciel uderzy! Wszyskimi siłami”

Kolchoz-milioner

Niedawno członkowie kolchozu „Zwycięstwo”, położonego koło miasta Bendery (Republika Mołdawia), obchodzili pierwszą rocznicę pracy zespołowej. Było to wielkie święto. Ponad 160 ha sadów, które stały się własnością kolchozu, przyniosło dzięki troskliwej pielęgnacji niezwykle bogate plony. Zebrano po 9.400 kilogramów owoców z każdego ha. W ciągu „jednego” tylko sezonu kolchoz osiągnął olbrzymi dochód. Ze sprze-

żanych dotychczas owoców, warzyw, kukurydzy, słończnika i innych upraw wypłynęło już na rachunek kolchozu do banku państwowego ponad 2.200.000 rubli. Kolchoźnicy kupili w roku bieżącym 34 konie, 20 sztuk bydła rogatego, 60 sztuk nierogacizny, 30 rójów pszczoł. Wybudowano nowy dom dla zarządcy kolchozu, młyn, budynki czterech farm; kończy się montowanie elektronicznej kolchozowej i budowę klubu.

Notatki z podróży po Włoszech

Ilia Erenburg

niezależnych polityków w niezawisłym kraju. Ale któż im uwierzy? Włosi wiedzą doskonale, że nieskończone wędrowki bezrobotnego w Turynie, czy też Mediolanie, w poszukiwaniu pracy związane są z bolsławami Forda lub „Generals Motors”. Wiedzą oni, że kiedy papież zamierza ekskomunikować katolików, podejrzanych o sympatyzowanie z komunizmem, to dzieje się to nie dlatego, że w nocy ukazał mu się nie śnie św. Piotr, a jedynie dlatego, że w dzień odbył z nim rozmowę przedstawiciel pana Trumana. Włosi wiedzą, że amerykańscy anabaptyści, luteranie, mormoni i inni czciele do laza postanowili oprzeć się we Włoszech na kościele katolickim.

Oto dlaczego we wszystkich kioskach roi się od włoskich wydań czasopism amerykańskich typu „Reader's Digest”, częściej czytelników e-tyki, która obliczona jest na gust bawolów z Texasu. Oto dlaczego setki gazet zamieszcza skrupulatnie kłamstwa i bzdury, kolportowane przez agencje amerykańskie. Oto dlaczego w kinach wyświetla się filmy hollywoodzkie, z których głupoty po kpią nawet dzieci włoskie.

Życia, którego mgliste zarysy mając przed nim w oddali. Odpowiedziano mu gazami łzawymi, pałkami policyjnymi i kulami. Cały aparat państwowy stoi po stronie obszarników i fabrykantów. „Waszyngton, radzi” prowadzić politykę silnej ręki. Ie naród chce żyć. Naród atakuje. I oto znów wygrali strajk robotnicy północni. I znów rząd dowód wypadło usankcjonować „zagarbienie gruntów” przez torań.

Klasy rządzące Włoch nie powinny przesłaniać nam narodu włoskiego, utalentowanego, otwartego, śmiałego. Jest on obecnie jedynym strażnikiem wielkiej spuścizny przeszłości tego kraju i jedynym budowniczym jego przyszłości. Po uwolnieniu się od faszystów zaczął się on oćmować do tego

Pomimo gazów amerykańskich i kłatw papieskich rosną we Włoszech wpływy komunistów. Naród włoski kroczy w pierwszych szeregach bojowników o pokój. W dniu naszego przybycia do Rzymu po policja rzymska aresztowała kilku studentów za to, że na murach domów

skrzydła i uderzenie jednocześnie od czoła przy użyciu jednak większych sił, niż w pierwszej ofensywie.

linowskiego planu kontrofensywy. Wspominając tę chwilę, po odniesionym zwycięstwie generał Rokossowski pisał:

„Było to podczas dni krytycznych, kiedy cofaliśmy się pod naciskiem przezwyciężających sił nieprzyjaciela. Nagle wzywano mnie do telefonu. Usłyszałem: „Mówi Stalin. Zameldujcie o sytuacji”. Dokładnie, starając się nie opuścić żadnego szczegółu, opisałem położenie na naszym odcinku frontu. Spokojny głos odpowiedział mi: „Trzymajcie się mocniej! Pomóżemy wam”. Dosłownie następnego dnia odczuliśmy w pełni realne znaczenie tych słów. Środki zastosowane przez Stalina pozwoliły nam przerwać odwrót i przejść do kontrofensywy”.

4 i 5 grudnia, na całym froncie walka o Moskwę Niemcy zmuszeni byli rozpocząć działania obronne. W tym czasie wojska Rokossowskiego już rozpoczęły walkę zaczepną — „bez chwili wytchnienia”.

Na zagrożonym kierunku znowu stanęli w pierwszej linii obronnej — żołnierze Panfilowa, Katukowa, Dowatora, biorąc na siebie cały ciężar uderzenia. Każdy kilometr odwrotu — to tysiące zabitych faszystów, góry zniszczonej broni i sprzętu nieprzyjacielskiego. Od 16 do 21 listopada, mimo całej gwałtowności natarcia, zdobyły wojska niemieckie tylko 16 kilometrów. Niepokończona była 16 Armia, jej żołnierze i dowódcy dają wzory bezprzykładnej ofiarności i bohaterstwa.

W końcu listopada 16 Armia toczyła walkę na wschód od Istry. Hasłem obrony było: Ani kroku w tył! Żołnierze czuli za sobą oddech Wielkiej Stolicy. Do Moskwy było tylko 50 kilometrów. Surowo brzmiały w tych dniach rozkazy Rokossowskiego.

„W sytuacji jaka się wytworzyła, nie wolno myśleć nawet o chwili wytchnienia. Cenny jest każdy pojedynczy żołnierz, jeżeli jest uzbrojony. Bijcie się do ostatniego żołnierza. Tego wymaga obecne położenie. Organizujcie wszystko w toku walki i marszów”.

1 grudnia stawało się jasne z szeregu oznak, że faszystowska ofensywa na Moskwę zachłusnęła się. Zbliżał się moment oczekiwany przez dowódców radzieckich: realizacji sta-

przy placu San Giovanni napisali oni słowo „pokój”. Słowo to zdecydowanie nie podoba się gentlemanom z ambasady amerykańskiej. Ale słowo „pokój” można utrzymać na wszystkich murach domów włoskich.

Na widok takiego cynizmu i barbarzyństwa ogarnia cię gniew; odchodzisz, widząc, jak walczą po bohaterku naród włoski. Nazwałbym tę walkę bitwą o Włochy.

Jakkolwiek gentlemani odznaczają się wielkim rozmachem, to jednak nie uda im się zamknąć pod klucz cały Włoch. Nie wiem, co odczuwał pan Storza, kładąc podpis pod paktem agresji, ale słyszałem, jak 100.000 Rzymian powtarzało: „Myśmy nie podpisywali”.

Kiedy po wiecu na placu San Giovanni Rzymianie rozchodzili się z pochodniami do domów, pewien starszek powiedział: — „Widzisz towarzyszu, to Włochy szukają Włoch”. To prawda, naród włoski szuka swego domu, szuka go nie w przestrzeni, lecz w czasie. Przecież zna on ten dom, zna w nim każdy kamień, każde drzewo oliwkowe. Ale po to, aby dom ten stał się naprawdę jego domem, musi on zrobić krok naprzód. Włosi mogą się czasem wydawać bez troski, mogą robić wrażenie ludzi skłonnych do ustępstw. Ale tkwi w nich wielka siła duchowa. Dlatego też dokonają oni tego kroku, który dzieli Włochy poselstwa amerykańskiego od Włoch narodu włoskiego.

Cały naród wita z radością Marszałka Konstantego Rokossowskiego

Bez przerwy płyną entuzjastyczne listy oraz zapewnienia wzmocnienia wysiłków dla dobra kraju

Społeczeństwo polskie z nie spotykanym zapalem manifestuje swa radość, że na czele naszej Armii stanął znakomity Wódz, wielki bohater ostatniej wojny, MARSZAŁEK KONSTANTY ROKOSSOWSKI. Do Warszawy na ręce Prezydenta i Marszałka płyną bez przerwy listy z wyrazami głębokiej radości i zadowolenia oraz z zapewnieniami, że przy boku Marszałka, naród nasz z energią pracować będzie dla coraz pomyślniejszego bytu Polski Ludowej.

Do naszej Redakcji co dzień docierają odpisy dziesiątków listów i rezolucji. Pisze młodzież szkół średnich i wyższych, młodzież zorganizowana w ZMP, hufcach SP, piszą chłopcy, robotnicy, pracownicy różnych instytucji. Wszędzie powtarzają się gorące słowa podziwu i przywiązania dla Wielkiego Wodza, widnieją zobowiązania, podejmowane celem uczczenia tego ważnego i radosnego wydarzenia, jakim jest mianowanie Marszałka Rokossowskiego na tak odpowiedzialne stanowisko.

Do Redakcji wpłynął odpis listu, jaki PROFESOROWIE, PRACOWNICY NAUKOWI I ADMINISTRACYJNI ORAZ STUDENCI POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ wysłali do Marszałka Rokossowskiego. List podpisał REKTOR POLITECHNIKI Łódzkiej prof. dr OSMAN ACHMATOWICZ, oraz przewodniczący Zarządu Uczelnianego Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej, WITOLD JASINSKI:

W Mście tym czytamy: „Wyrażamy naszą głęboką radość, że na czele sił zbrojnych Polski Ludowej stanął syn proleta polskiego, wielki wódz, wychowany w szkole stalnowskiej, bohater ostatniej wojny. Wierzymy, że objęcie przez Was stanowiska Ministra Obrony Narodowej wzmocni gwarancje nienuiszczenia granic polskich i pewność zwycięstwa w walce o trwałą pokój.”

Zapewniamy Was, Obywatelu Marszałku, że nie ustaniemy w pracy nad ugruntowaniem i wzmocnieniem kraju i jeszcze wytrwale dążyć będziemy do rozkwitu naszej socjalistycznej Ojczyzny.”

Robotnicy i pracownicy PZPDz. Nr 2 zapewniamy: „Zapewniamy Obywatela Marszałka, że wspólnie z Armią, pozostałymi pod Jego dowództwem, będziemy w naszej odziedziczonej pracy wykładać drogę do socjalizmu.”

Związek Zawodowy Pracowników PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO pisze m. in.:

„Przyrzekamy dokończyć wszelkich starań, aby wykonać przedterminowo plan produkcyjny roczny, aby wraz z Tobą, Obywatelu Marszałku, utrwać i wielkie dzieło pokój.”

Członkowie Organizacji Podstawowej przy PZPB Nr 6 zwracają się do Marszałka Rokossowskiego: „Cieszy nas niezmiernie, że tak wielki rewolucjonista, zaharowany w bojach Rewolucji Październikowej i pogromca faszyzmu, bohater, który całe swe życie poświęcił sprawie zwycięstwa

proletariatu, syn naszego narodu powrócił do nas na tak ważne i odpowiedzialne stanowisko. Życzymy Wam, Towarzyszu Marszałku, owocnej pracy nad podniesieniem potęgi i znaczenia Polski Ludowej.”

Piszą członkowie organizacji partyjnej przy CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU METALOWEGO:

„Wyrażamy największą wdzięczność Prezydentowi R. P. za mianowanie Marszałka Rokossowskiego Ministrem Obrony Narodowej Polski Ludowej. Jesteśmy dumni, że ten wielki wódz, bohater wojny z nawałą hitlerowską wrócił do Polski, by oddać swe usługi dla dobra naszej Ojczyzny. Przyrzekamy Towarzyszu Marszałku, że wiernie będziemy wykonywać nasze plany produkcyjne, że poświęcimy wszystkie nasze siły dla budowania socjalizmu.”

Pracownicy LASÓW PAŃSTWOWYCH Okręgu Łódzkiego piszą:

„Dumni jesteśmy, że syn robotniczej Warszawy stanął na czele sił zbrojnych Polski Ludowej. Z głębokim wzruszeniem i radością witamy Wasz powrót do Ojczyzny.”

Członkowie Związku Zawodowego Pracowników POCZTY I TELEGRAFÓW wysłali telegram następującej treści:

„Serdecznie Cię witamy, Towarzyszu Marszałku, jako Wodza Sił Zbrojnych i przesyłamy swe najgorętsze życzenia, by pod Twoim doświadczonym kierownictwem Ludowe Wojsko Polskie stało się potężną, niezwyciężoną siłą, stojącą na straży bezpieczeństwa Polski Ludowej.”

Piszą do Marszałka robotnicy i pracownicy PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH Okręgu Łódzkiego:

„Witamy w Tobie, Obywatelu Marszałku, syna naszego ludu, wyzwoliciela narodu spod jarzma hitlerizmu i niewoli kapitali-

stycznej. Zasyłamy Ci, Marszałku, nasze proletariackie pozdrowienia i zapewniamy, że dołożymy wszystkich sił, by Państwowe Gospodarstwo Rolne z naszego okręgu stały się wzorom gospodarki socjalistycznej.”

Wiele listów napływa od młodzieży. Członkowie ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO, Komenda Chorzowski Łódź - Miasto, piszą między innymi:

„Przesyłamy Ci, Obywatelu Marszałku, serdeczne życzenia pomyślnych rezultatów pracy na nowym stanowisku i przyrzekamy, że wspólnie z naszym starszym bratem, Związkiem Młodzieży Polskiej, oraz z całą polską młodzieżą — nauką i pracą — walczyć będziemy o silną i potężną Polskę Socjalistyczną.”

Hufiec „SŁUŻBA POLSCE” przy Państwowej Szkole Technicznej - Przemysłowej wita z entuzjazmem Marszałka, składając Mu jednocześnie przyrzeczenie wzmocnionej pracy dla dobra Ojczyzny.

„My, junacy — Służba Polsce — zapewniamy Ci, Marszałku, że będziemy dążyć do stalego podnoszenia naszego poziomu naukowego i że ofiarną pracą w dziele odbudowy naszej Ojczyzny zadokumentujemy, że jesteśmy jej godnymi synami.”

HUFIEC SP przy Średniej Szkole Zawodowej Krawieckiej w Łodzi pisze:

„My, junacy SP, solidaryzując się z całą młodzieżą polską, wyrażamy naszą głęboką radość z Waszego powrotu do Ojczyzny. Przyrzekamy Wam, że będziemy starały się osiągnąć jak najlepsze wyniki w nauce i że szczególnie uwagę zwrócimy na nasze wychowanie polityczne. Składamy Wam przyrzeczenie, że w plutonie III, kompanii III żadna junaczka nie półrocze nie otrzyma oceny niedostatecznej. Pluton III kompanii I uszyje bezinteresownie bluzeczki i spodniczki dla sierot Domu Dziecka w Konstantynowie. W plutonie IV kompanii II junaczki nie opuszczą ani jednego nieusprawiedliwionego dnia nauki do końca roku szkolnego. Pluton III kompanii I, oraz pluton II kompanii II poprzębia swe oceny z SP na półrocze.”

Junaczki z HUFCA SZKOLNEGO SP przy Średniej Szkole Handlowej Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi witają Marszałka podejmując następujące zobowiązanie:

„Żeby uczyć, Obywatelu Marszałku, Wasz powrót do Ojczyzny, postanawiamy udekorować świetlicę szkolną, redagować co miesiąc gazetkę ścienną, a do dnia 30. 11. 1949 r. zorganizować zbiórkę pieniężną na Centralny Dom Młodzieży.”

Uczniowie Państwowego Liceum w Łodzi piszą m. in.:

„Cale Wasze życie, Obywatelu Marszałku, jest i będzie dla nas żywym przykładem, jak trzeba walczyć z klasą robotniczą, za Ojczyznę i jak zwyciężać.”

Wyjątki, które zamieściliśmy powyżej, są tylko częściowym odbiciem uczuć, jakie nurtują w naszym społeczeństwie. Na zebraniach we wszystkich zakładach pracy nie można oprzeć entuzjazmu i radości, nie ma końca wiatom na cześć Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

Przerwany tok urzędowania

Niezwykły strajk wybuchł w tych dniach w Paryżu: oto sędziowie sądu apelacyjnego odłożyli besterminowo rozpoznawanie spraw bieżących, tłumacząc swój „strajk” niemożnością urzędowania w nieopalanym salach. Komunikat Min. Sprawiedliwości, ogłoszony w tej materii, stwierdza, iż sąd apelacyjny wyczerpał już wyznaczony mu budżet opalowy, a na dodatkowe przydziały węgla — brak pieniędzy.

Znając z wielu doniesień i informacji smutny stan skarbu francuskiego, wierzymy tym razem najzupełniej tłumaczeniem Min. Sprawiedliwości. Trzęść ich — to signum temporis, charakteryzujące sytuację gospodarczą smarshallizowanej Francji.

A jednak sale sędziów francuskich powinny być jak najprędzej ogrzane, zaś sędziowie powinni niezwłocznie przystąpić do urzędowania. Na ułkanie bawiem znajduje się sporo spraw, interesujących nie tylko opinię francuską, lecz wybiegających swym znaczeniem i specyficznym sensem poza państwowe granice Francji. Jedną z tych spraw np., to proces wszczęty przez międzynarodową grupę śpiewców i awanturników politycznych, przeciwko dwóm postępowym pisarzom francuskim: de Jouvenelowi, autorowi ciekawej książki o „Międzynarodówce zdrójców” i Wurmserowi, który napisał przedmowę do tej książki.

Drugi proces ma za przedmiot powództwo, wytoczone przez paryskie Tow. „Chant du Monde” („Pieśń światowa”) hollywoodzkiej wytwórni „20th Century — Fox”, jako producenta pląskiego i oszczerczego filmu p. t. „Zelazna kurtyna”. Tow. „Chant du Monde” reprezentuje w danym wypadku interesy kompozytorów radzieckich Prokofiewa, Chocaturiana i Miaskowskiego, których teksty muzyczne, skradzione przez hollywoodzkich businessmenów, ułożone zostały do „propagandowego” filmu o „Zelaznej kurtynie”. Straty moralne i materialne poniesione wskutek tej bezczelnej kradzieży, kompozytorzy radzieccy oceniają na 35 milionów franków.

Już choćby dla rozpoznania i osądzenia tych dwóch tylko spraw warto napalić w piecach sądów paryskich. Czekamy niecierpliwie...

B. D.

Wielki krok na drodze unowocześnienia naszego przemysłu

Już za dwa dni narada racjonalizatorów Dwa charakterystyczne głosy: profesora i racjonalizatora

Już za 2 dni odbędzie się zapowiedziana przez nas wspólna narada, mająca na celu pogłębienie ruchu racjonalizatorskiego. Zapowiedź narady, która będzie szczególnie ważnym wydarzeniem w życiu naszego miasta, wywołała ogromne zainteresowanie zarówno wśród racjonalizatorów, jak i naukowców.

W zakładach, w których już zorganizowano kluby i tam, gdzie jeszcze ich nie ma, panuje wśród racjonalizatorów atmosfera radosnego oczekiwania. Czują oni, że sprawa tak ważna dla nich, sprawa rozwoju ich zdolności, ułatwienia ich pracy, wydobyci już z ukrycia, w którym tkwiła dotąd. Zagadnienie racjonalizator-

stwa staje się obecnie przedmiotem zainteresowania i troski całego społeczeństwa.

Sobotnia narada odbywać się będzie w sali Politechniki Łódzkiej. Wybor ten miejsca podkreśla w sposób symboliczny charakter narady, której celem będzie ściśle zespolenie twórczej pracy robotnika z pracą uczonością i oparcie racjonalizatorów na mocnych, teoretycznych podstawach. Tak właśnie pojmują cel narady racjonalizatorów i naukowcy. Świadczą o tym liczne nadchodzące do Redakcji listy.

Oto głos przedstawiciela Politechniki Łódzkiej prof. inż. Dowkontta: „Pierwsza w Łodzi narada w sprawie pogłębienia ruchu racjonalizatorskiego powinna dokonać przelomu w stanie zubożenia, wyrosłego w świadomości robotnika w ciągu długiego okresu wysiłku kapitalistycznego.

Robotnik, którego przez pokolenia wdrażano do roli bezbłędnie działającego automatu, musi czym prędzej zająć swe właściwe stanowisko społeczne, stanowisko wytwórcy i twórcy technicznego, w pełnym tych słów znaczeniu.

Głównym wynikiem narady powinno być wykreślenie drogi dla dokonania przewrotu w świadomości robotnika, gdyż robotnik — współtwórca jest sam przez się kandydatem na racjonalizatora. Nie wystarczy jednak, aby robotnik wiedział tylko, że jest współtwórcą, powinien on w pełni zdawać sobie z tego sprawę i powinien mieć wszelkie możliwości dla swej pracy twórczej.

Moim zdaniem, głównymi środkami dla osiągnięcia tego celu jest dokształcenie i podniesienie kwalifikacji technicznych robotnika, przy zro-

zumieniu swych zadań i wydatnej współpracy na wszystkich szczeblach organizacji wytwórczych. Takie cele powinna postawić przed sobą sobotnia narada.”

INŻ. JERZY DOWKONTT
PROF. WYDZ. MECHANIKI
POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

A oto, co pisze racjonalizator z Fa-Ma-Tki, tow. Kazanecki:

„Klub nasz przyjął wiadomość o mającej się odbyć naradzie naukowców z racjonalizatorami, z prawdziwym zadowoleniem. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że dobra wola i zdolności robotnika — to jeszcze nie wszystko. Aby racjonalizacja stanęła na odpowiednim poziomie, potrzebna jej jest pomoc ludzi nauki, pomoc, która by unowocześniła urządzenie naszego, w znacznym stopniu przestarzałego przemysłu. Racjonalizatorzy oczekują, że w wyniku narady otwarte zostaną przed nimi laboratoria naukowe dla wspólnych badań wynalazków robotniczych.

Narada winna zapoczątkować wspólną wymianę doświadczeń między robotnikami racjonalizatorami a przedstawicielami nauki polskiej, stając się pomostem łączącym teorię z praktyką. Wymiana ta przyniesie korzyści nie tylko robotnikom, ale i naukowcom, umożliwiając im bezpośrednie wnikanie w potrzeby i zagadnienia techniki przemysłowej.

Narada rozwiąże także niewątpliwie problem szkolenia zdolnych racjonalizatorów.

ST. KAZANECKI
SEKRETARZ
KLUBU RACJONALIZATORÓW
W FA-MA-TCE

Co nowego wśród zespołów konkursowych?

W PZPB w Andrychowie doskonałe wyniki za pierwszy miesiąc konkursu osiągnęły dwa zespoły tkackie. Zespół tow. Heleny Stuglik uzyskał 44,9 procent ekstry, 55,1 procent pramy, 107 procent bazy. Zespół tow. Marceli Świertnik wyprodukował 47 procent ekstry, 53 procent pramy, 110 procent bazy.

W łódzkich zakładach PZPB Nr 17, na 19 zespołów konkursowych tylko jeden zespół, tow. Ignacego Kazmierczaka osiągnął wyniki, zgodne z wymaganiami konkursu. Wyprodukował mianowicie 44 procent ekstry, 56 procent pramy, 101,4 proc. bazy akordowej.

Z III. wystawy gazetki ściennych
W gazetce PZPDz Nr. 5 — „Aktywista” — czytamy ...

„Jest to pierwszy wniosek racjonalizatorski w naszych zakładach. Wynalazek ob. Chałaja, majstra dzielnicy maszyn systemowych, polega na ulepszeniu części maszyny workowej.

W maszynie workowej jest mimośród, czyli małe kółko, które „chodzą” po spodniej części maszyny workowej, przy pomocy metalowych szcrotek, pierścieni skórzanych. Unie możliwa to poślizg i dzięki temu zmniejsza możliwość błędów.

Zakładowa Komisja Ulepszeń obliczyła, że dzięki wynalazkowi ob. Chałaja w okresie rocznym zaoszczędzi się 455.000 złotych na igłach i 478.280 zł na dzianinie, co daje łączną sumę 933.280 zł. Dodać należy, że przerobienie mimośródów dokonano systemem gospodarczym, bez jakichkolwiek nakładów kosztów materialnych.”

W akcji tworzenia zespołów jakościowych dotychczas wysunął się u nas na czoło oddział drugi, który

zorganizował 6 zespołów i przystąpił do współzawodnictwa. Wobec entuzjastycznego ustosunkowania się załogi do tej doniosłej sprawy, oczekujemy, że w dniu dzisiejszym liczba zespołów wzrośnie o 25 procent. Będzie to dowodem pełnego zrozumienia przez naszych robotników, że jakość produkcji — to poprawa bytu wszystkich pracujących, to odbudowa Polski.

Szlachetną ambicją aktywów naszych zakładów jest zdobycie I-go miejsca we współzawodnictwie zespołowym grup jakościowych.

B. Łukasiewicz
korespondent fabryczny „Głosu” z PZPW Nr 36

Korespondenci chłopscy piszą Chłopi leczą się na koszt państwa

Jestem bardzo wdzięczny Związkowi Samopomocy Chłopskiej za wyślanie mi na bezpłatne leczenie do Łądków - Zdroju. Czuję się coraz lepiej. Po całkowitym przejściu do zdrowia, będę mógł dzięki wydatnej pomocy państwa stanąć znowu do pracy.

Tu, w ośrodku kuracyjnym, nie ma różnicy między chłopem, a robotnikiem, czy inteligentem. Wszyscy razem bierzemy udział w organizowanych imprezach, pogadankach, czytamy wspólnie książki i gazety. Tu się dopiero widzi, jak troskliwą opieką otacza państwo chłopów mało i średniorolnego, jak nasze władze ludowe śpieszą z pomocą wszystkim, którzy nie mają możliwości leczenia

się na koszt własny.

Jest tu więcej takich, jak ja, chorych chłopów. Wszyscy czujemy niezmierną wdzięczność dla Rządu i Związku Samopomocy Chłopskiej za okazane nam poparcie. Wierzę, że już w niedalekiej przyszłości spłacać dług wdzięczności, pracując dla Polski Ludowej, dla lepszego jutra wsi.

Zygmunt Bednarek
syn malarzowski chłopca ze wsi Karniszewice powiat łaski.

Korespondenci fabryczni piszą Tworzymy zespoły jakościowe

Już od kilku dni w naszych zakładach PZPW Nr 36 panuje niezwykle poruszenie. To podniecenie stwarza organizowanie grup najwyższej jakości. Przedstawiciele CZPW i Związków Zawodowych, którzy do nas przybyli, zapoznali załogę z formami współzawodnictwa grup jakościowych oraz uzgodnili plan organizacyjny. Już w pierwszym dniu tej akcji na apel Rady Zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej przystąpiło do współzawodnictwa 20 nowo zorganizowanych zespołów jakościowych.

W akcji tworzenia zespołów jakościowych dotychczas wysunął się u nas na czoło oddział drugi, który zorganizował 6 zespołów i przystąpił do współzawodnictwa. Wobec entuzjastycznego ustosunkowania się załogi do tej doniosłej sprawy, oczekujemy, że w dniu dzisiejszym liczba zespołów wzrośnie o 25 procent. Będzie to dowodem pełnego zrozumienia przez naszych robotników, że jakość produkcji — to poprawa bytu wszystkich pracujących, to odbudowa Polski.

Szlachetną ambicją aktywów naszych zakładów jest zdobycie I-go miejsca we współzawodnictwie zespołowym grup jakościowych.

B. Łukasiewicz
korespondent fabryczny „Głosu” z PZPW Nr 36

Klub racjonalizatorów powstał w PZPB Nr. 3

PZPB Nr 3 zorganizowały wreszcie zakładowy klub racjonalizatorów i wynalazców. Przewodniczącym został inż. Wiktor Michalski, zastępcą kierownik działu technologicznego, tow. Jan Ciołkowski, sekretarzem — technik włókienniczy tow. Lewan-

dowski. Poza tym w skład zarządu weszli: majster salowy tow. Mroziński i majster farbiarni Jan Malecki. Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się przy udziale organizacji podstawowej, Rady Zakładowej i dyrekcji.

Na Froncie WSPÓŁZAWODNICZWA PRACY
Młodzieżowy zespół najwyższej jakości

W Łodzi odbyła się niedawno konferencja miejska ZMP, na której wiele czasu poświęcono zagadnieniom produkcyjnym oraz omówieniu roli młodzieży w wypełnianiu planów gospodarczych w odbudowie naszego kraju.



Można śmiało stwierdzić, że większość młodzieży łódzkiej stara się jak najlepiej wypełniać te obowiązki. We wszystkich niemal zakładach przemysłowych istnieją młodzieżowe brygady produkcyjne, brygady wysokiej jakości, których zadaniem jest zdecydowana walka z brakrobostwem i wytworzenie jak największej ilości najlepszego towaru.

Na zdjęciu widzimy młodocianą kłaczkę Reginę Karczewską z PZPB Nr 9, która wraz z koleżankami, Janiną Stasiak, Zofią Kraińską oraz Janiną Ancezką tworzy zespół wysokiej jakości. Zespół ten nie tylko pro-

dukuje dobry towar, ale znacznie przekracza swe bazy produkcyjne. W październiku wykonał bowiem plan produkcyjny w 119,3 proc.

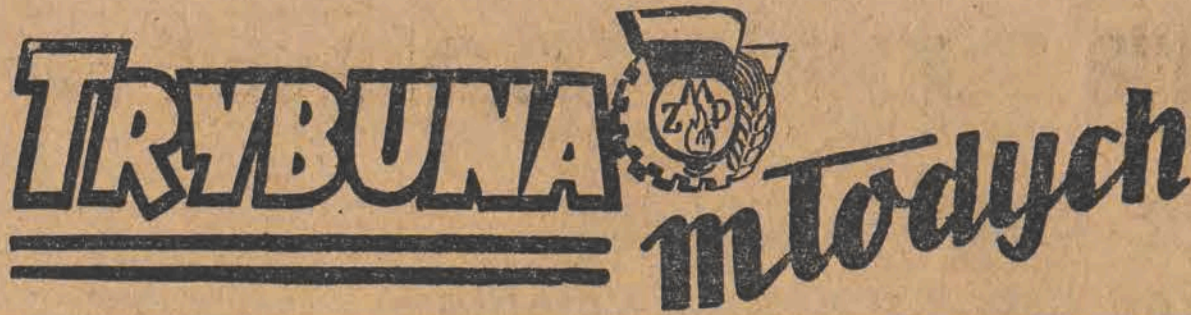
Młodzież SP dała Państwu 30 milionów zł. oszczędności

Lódzka młodzież SP wykonała do dnia 11 listopada b. r. plan prac przewidzianych w ramach tzw. „trzydniówek SP” dając ogółem 150.000 junakodniówek. Junacy pracowali przy wielu inwestycjach miejskich, jak również brali udział w elektryfikacji i radiofonizacji wsi i pomagali w akcji żniwnej.

Na specjalne wyróżnienie zasługują hufce: Państw. Szkoły Techniczno-Przemysłowej, Szk. Przem. przy PZPB Nr 1, oraz Państw. Gimn. i Lic. Handlowego przy ul. Kopernika.

Prace wykonane przez hufce SP dały Państwu około 30 milionów złotych oszczędności. Komenda Lódzka SP wykonała poza tym ponad plan 13 tysięcy junakodniówek, co stanowi wartość około 800.000 zł.

Korespondent Trybuny Młodych z Kom. Miejskiej SP w Łodzi
J. Zieliński



Młodzież polska na froncie pokoju i demokracji

Otwarcie Międzynarodowego Tygodnia Studenta

Uroczysta akademie w Warszawie

W dniu 14 bm. w sali Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie z okazji rozpoczęcia Międzynarodowego Tygodnia Studenta w Polsce, odbyła się uroczysta akademie. Salę teatru wypełniła szczególnie młodzież oraz przedstawiciele świata pracy i nauki.

Po odśpiewaniu hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zabrała głos wiceminister Krassowska, serdecznie witając zebranych młodzież. Mówczyni zobrazowała sytuację międzynarodową podkreślając, że młodzież 54 krajów, zrzeszona w Międzynarodowym Związku Studentów, stanowi

wi poważny składnik międzynarodowego frontu pokoju i demokracji.

Omawiając zadania młodzieży w walce o socjalizm i pokój, ob. Krassowska wskazuje na konieczność rzetelnej nauki, pogłębiania wiedzy moralno-politycznej młodzieży studiującej, oraz wykorzystywania doświadczeń Związku Radzieckiego i jego wspaniałej organizacji młodzieżowej — lenińskiego Komsomolu.

Wiceminister Krassowska kończy swoje przemówienie, wznosząc okrzyk na cześć Prezydenta Bieruta, Generałissimo Stalina, Komsomolu i patriotycznej młodzieży polskiej. Okrzyki podchwytuje z zapalem zebrana młodzież.

W imieniu zagranicznych studentów warszawskich uczelni, przemówił po polsku Bułgar kol. Iwan Grojewow.

W toku przemówienia kol. Grojewowa na sali rozlegają się okrzyki na cześć Międzynarodowego Związku Studentów i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Serdecznie witają zebrani wchodzącego na trybunę przedstawiciela młodzieży robotniczej z PPB „Bor” ob. Rutkowskiego.

Ostatni zabrał głos przewodniczący Rady Naczelnej Federacji Polskich Organizacji Studenckich ob. Ładosz. W referacie swoim ob. Ładosz omawia przebieg Światowego Festiwalu i Kongresu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie oraz IV sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów w Sofii. Mówca przeciwstawia swoobodnemu rozwojowi młodzieży, udostępnieniu jej praw do nauki, kultury, pracy, zdrowia i wypoczynku w ZSRR i w krajach demokracji ludowej — stałe pogarszającą się sytuację w krajach kapitalistycznych. Rośnie terror, stosowany wobec postępujących studentów w Stanach Zjednoczonych i Jugosławii, gdzie w 1948 i 1949 roku aresztowano bądź relegowano z uczelni 9.500 demokratycznych studentów.

Po przemówieniu ob. Ładosza, przewodniczący oświadcza, że do prezydium wpłynął wniosek o wysłanie depeszy do Marszałka Rokossowskiego. Na sali wybuch entuzjazm. Długo nie milkną brawa i okrzyki: Ro-kos-sow-ski, Ro-kos-sow-ski.

Po części oficjalnej wystąpili z bogatym repertuarem studenci i studentki Państwowego Wyższej Szkoły Aktorskiej, Konserwatorium oraz Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

Wczoraj obradował aktyw sportowy ZMP

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi Narada Aktywu Sportowego ZMP. Celem narady było zapoznanie lódzkiego aktyw ZMP z uchwałą Biura Politycznego KC PZPB oraz

z uchwałą Sekretariatu Zarządu Głównego ZMP w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Zarówno w referacie przedstawiciela Z. G. ZMP jak i w dyskusji podkreślono dotychczasowe zbyt słabe zainteresowanie organizacją ZMP-owskiej zagadnieniami „upowszechnienia sportu wśród młodzieży.

Powodem tego był brak zrozumienia wśród przeważającej części aktywów organizacji znaczenia kultury fizycznej w wychowaniu nowego człowieka. Błąd ten powodował małą aktywność prac poszczególnych kół i klubów sportowych. Sprawy sportowe rzadko, a właściwie nigdy nie stały na porządku zebrań kół ZMP-owskich. Powodowało to całkowicie prawie zaniedbanie pracy polityczno-ideologicznej wśród aktyw sportowego.

Konferencja aktyw ZMP pracującego na odcinku sportowym miała za zadanie podsumować dotychczasowe osiągnięcia oraz w oparciu o uchwały Biura Politycznego KC PZPB i Sekretariatu Z. G. ZMP ustalić zadania na najbliższy okres.

W chwili, gdy oddajemy materiał do druku konferencja jeszcze trwa.

Jot.

Zamknięcie naszej ankiety

Odpowiedzi, jakie otrzymaliśmy w związku z naszą ankietą w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej świadczą o wielkim zainteresowaniu młodzieży twórczością artystyczną, i wszelkimi przejawami życia kulturalnego Związku Radzieckiego. Niestety, brak miejsca nie pozwolił nam na zamieszczenie nawet połowy na destanych prac.

Spośród 64 nadesłanych na specjalną wyróżnienie zasługują 3 wy powiedzi.

Komitet Redakcyjny przy rozpatrywaniu poszczególnych prac brał pod uwagę nie tylko fragmenty drukowane, ale również prace w rękopiśmie.

Komitet Redakcyjny „Trybuny Młodych” przyznał 3 nagrody Zarządu Lódzkiego ZMP następującym kolegom:

Nagrodę pierwszą — dzieła: Konstantego Szolochowa „Cichy

Don” (w oprawie), Ilii Erenburga „Upadek Paryża”, oraz Borysa Gorbatawa „Dusza nieujarzmiona” — otrzymuje kol. Stanisław Leszczyk, Lic. Przemysłu Gumowego w Łodzi.

Drugą nagrodę — dzieła: Borysa Polewoja „Opowieść o prawdziwym człowieku”, Maksyma Gorkiego „Matka”, oraz Konstantego Simonowa „Dni i noce” — otrzymuje kol. Paweł Fuks, Łódź, ul. Franciszkańska 15.

Nagrodę trzecią — dzieła: Wierzy Panowej „Towarzysze podróży”, oraz Wandy Wasilewskiej „Ziemia w jarzmie” — otrzymuje kol. Roman Maksymuk, Sopot, ul. Czerwonej Armii 81.

Nagrody są do odebrania w terminie do 1 grudnia br. w Zarządzie Lódzkim ZMP przy ulicy Piłkowskiej 262.

Kolegom mieszkającym poza Łodzią nagrody wysyłamy pocztą.

Mój pohyt w Czechosłowacji Wspomnienia polskiego studenta

W czasie tegorocznych wakacji grupa studentów-członków stypendystów CZP Mineralnego odbywała praktykę w Czechosłowacji.

Po zakończeniu praktyki w fabrykach i hutach szkła, rozrzuconych na terenie CSR, grupa nasza postanowiła przed wyjazdem do Polski zwiedzić wyższe uczelnie i zakłady naukowe w Pradze. Rozpoczęliśmy od Uniwersytetu Karola. Na wstępie spotkała nas miła niespodzianka. P. prof. Heyrovsky, najwybitniejszy czeski fizyko-chemik, twórca metody analitycznej, zwanej polarografią, wyprowadzony przyjaciel Polaków, zapropomował nam udział w specjalnym dla nas zorganizowanym kursie polarografii. Skwapliwie skorzystaliśmy z tej propozycji. Konsulat Polski okazał pełne zrozumienie dla naszych zamiarów i poparł je materialnie. Tak rozpoczął się najmiłszy okres tegorocznej podróży w CSR. Profesor otoczył nas łaskawą opieką, a jego asystenci okazali się naszymi najlepszymi kolegami i przyjaciółmi.

Z dowodami życzliwości spotykaliśmy się nie tylko w czasie pracy w laboratorium. Prof. Heyrovsky dbał również o nasz wolny czas, organizując wspólne zwiedzanie Targów, teatr itp. W miłej, prawie rodzinnej atmosferze czas płynął niepostrzeżenie.

Na zakończenie kursu odbył się połączony wieczorek, który przetrwał się w lokalną manifestację przy-

jaźni czechosłowacko-polskiej. Otrzymaliśmy świadectwa ukończenia kursu, książki naukowe, a co najważniejsze, zaproszenia na przyszły rok.

W pamięci naszej na zawsze pozostanie sylwetka prof. Heyrovsky'ego, człowieka łączącego w sposób przedziwnie harmonijny głęboką wiedzę z prostotą, bezpośredniością, oddaną przyjaźnią młodzieży i Polaków. Jeszcze jedno niezapomniane wrażenie. Wizyta na Politechnice u prof. Barty, najlepszego czeskiego ceramika. Nie będzie przesadą, jeśli napiszę, że przyjął on nas z otwartym rechem. „Dla Polaków zrobię wszystko” — powiedział. — „Poznałem ich wartość, wspólnie z nimi w niemieckich obozach koncentracyjnych. Mam z tego okresu wielu przyjaciół Polaków”. Po obejrzeniu pracowni za kładu, w trakcie miłej pogawędki, profesor zaprosił nas na przyszłe wakacje do swego zakładu, mówiąc: „Będziecie u mnie, jak u siebie w domu”.

W wolnych chwilach zwiedziliśmy jeszcze wiele innych zakładów naukowych, spotykając się wszędzie z wielką życzliwością, gościnnością i zainteresowaniem dla spraw Polski. Słowa: „Polska”, a szczególnie „Warszawa” mają w CSR specjalną wymowę, są kluczami do serc. Toteż z żalem żegnaliśmy „Złotą Pragę”, a przede wszystkim naszych drożych, czeskich przyjaciół.

Stanisław Srótka
Stud. P. Ł. Wydz. Chem.

Nasi korespondenci piszą:

Młodzi z „Wełnianej Dwójki” nie szczędzą wysiłków

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr. 2 żyją obecnie zagadnieniem wykonania planu rocznego.

Wszyscy wiedzą, że plan musi być wykonany w terminie t. zn. do końca listopada. Również młodzież naszych zakładów pojmując dobrze, że ciąży na niej obowiązek przyczynienia się do realizacji planu. Na jednym z zebrań naszych kół, młodzież rzuciła hasło stworzenia młodzieżowych brygad produkcyjnych, oraz indywidualnego współzawodnictwa. ZMP-owcy nie poprzestali tylko na uchwałę. Dziś dumą całej młodzieży są 4 produkcyjne młodzieżowe brygady produkcyjne oraz młodzieżowi przodownicy pracy, współzawodniczący indywidualnie. Wyróżnia się brygada kol. Jerzego Szczepaniaka, wykonująca na dwójkach bazę w 120 proc.

Oto, co mówi o swej brygadzie kol. Szczepaniak. — Osiągnięcia swoje zawdzięczamy przede wszystkim ZMP-owskiej dyscyplinie pracy, wzajemnej pomocy oraz systematycznemu przychodzeniu do pracy. Nie gorzej również pracują pozostałe brygady oraz przodownicy indywidualni, wśród których wyróżniają się tacy kolezcy, jak Eugeniusz Sudał wyrabiający 130 proc. i Katarzyna Bień, tkaczka, organizująca obecnie nową brygadę produkcyjną.

Są też u nas tacy, którzy w nagrodę za dobrą pracę otrzymali awans, jak np. kol. Stanisław Cholewiński przodownik pracy, aktywista ZMP, pełniący od miesiąca funkcję podmajorstrzeżnego.

Kolezcy nasi produkują nie tylko w pracy zawodowej, wysuwają się bowiem również na czoło w pracy organizacyjnej, w nauce, biorąc udział w akcji łączności wsi z miastem, współpracując z kołem wiejskim Z.M.P. w Wilkowiecach.

Coraz więcej młodzieży, dotychczas niezorganizowanej, wstępuje w szeregi naszej organizacji i staje do współzawodnictwa pracy. W ten sposób młodzież „dwójki wełnianej”, tworząc szeroki front młodzieży bierze czynny udział w walce i pracy dla Polski Ludowej.

Frąckiewicz Zdzisław
korespondent Trybuny Młodych z P.Z.P.W. Nr. 2

Młodzież szkolna zapoznaje się z przodownikami pracy

Celem zapoznania się młodzieży szkolnej z przodownikami pracy, młodzież III-go Gimnazjum gościła u siebie przodownicę pracy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 1, ob. Helenę Skrok.

Przybyła przodownice pracy powitał serdecznymi słowami dyrektor szkoły tow. A. Wojtecki, a w imieniu młodzieży — przewodniczący są morządu szkolnego, kol. Jan Wasiek.

Ob. Skrok opowiedziała młodzieży o swym trudnym i twardym życiu przed wojną, w czasach kapitalistycznego wyzysku, przeciwstawiając tamu okresowi swa obecna pra-

ca i zadowolenie z życia. Powiedziała ona między innymi:

„Mimo, że jestem bezpartyjną, pracuję na równi z towarzyskami partyjnymi, aby przyspieszyć budownictwo socjalizmu w naszym kraju, aby żadne polskie dziecko nie miało tak ciężkiego dzieciństwa, jak ja.”

Te proste słowa trafiły do serc młodzieży, która zgłotowała bohaterce pracy serdeczną owację. Spotkanie zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu nas pracujących całego świata — Międzynarodówki.

St. Miłc.

Szkolimy nasze kadry

Cele i zadania kursów wieczorowych ZMP

W obecnym okresie naczelnym zadaniem naszej ZMP-owskiej organizacji jest szkolenie kadr. Różne są formy szkolenia, poczynając od masowego na Kole, po przez zespoły początkowego szkolenia politycznego, wieczorkursy, kursy wieczorowe itp.

W bieżącym miesiącu uruchamiamy w Łodzi 11 kursów wieczorowych, obejmujących około 450 uczestników spośród ZMP-owców wykazujących odpowiedni poziom polityczny i zaawansowanych w pracy organizacyjnej.

Kursy wieczorowe powstają przy dzielnicach ZMP-owskich. Na czele każdego kursu stoi 5-cio osobowe kierownictwo, w tym kierownik, jego zastępca do spraw organizacyjnych, zastępca do spraw personalnych oraz dwóch seminarzystów.

Kierownictwo kursu pozostaje w ścisłym i stałym kontakcie z przewodniczącym oraz referentem oświatowym Dzielnic. Opracowuje ono plan zajęć, czuwa nad regularnym odbywaniem się wykładów i nad poziomem pogadank, czy referatów. Kierownik kursu jest odpowiedzialny za podniesienie poziomu ideologiczno-politycznego ZMP-owców, którzy pełni zapału garmą się do szkolenia ideowego i politycznego.

Z pomocą w pracy szkoleniowej przyjdą kierownikom wszystkim kcie ognia organizacyjne, tym bardziej więc, żądać będziemy od kierowników kursów wydajnej pracy.

O metodach nauczania mówił na VI Plenum ZG ZMP kol. Morawski, m. in. że:

„... sprawą najważniejszą i

decydującą o wynikach w pracy szkolniczej jest pobudzenie aktywności słuchaczy. W tej sprawie od naszych prelegentów, kierowników szkolenia wymagać należy największej. Dążyć winniśmy do tego, aby każdy uczestnik szkolenia przygotowywał się do zebrania przy pomocy samodzielnego czytania, robienia notatek, wykresów, planów itp. oraz przez rozmowy z kolegami”.

Do czego dążymy, szkoląc ZMP-owców-robotniczy i ZPM-owców-szkolniczków?

Po pierwsze chcemy przyzwyczajać ZMP-owców do samodzielnej pracy nad sobą, aby na drodze do podniesienia poziomu ideologicznego przechodzili stopniowo do form szkolenia do samokształcenia.

Po drugie chcemy, aby każdy ZMP-owiec z całą świadomością przodował w pracy zawodowej, nauce i w pracy organizacyjnej.

Po trzecie chcemy, aby każdy ZMP-owiec zdawał sobie w pełni sprawę z tego, że żyjemy w okresie wzmagającej się walki klasowej, co nakłada na każdego z nas szczególne zadania.

Jesteśmy pewni, że kierownictwa kursów wieczorowych, przystępując już za kilka dni do pracy, przy wydatnej pomocy przewodniczących dzielnic, wywiążą się z zadań, jakie organizacja na nie nakłada.

Jesteśmy również pewni, że ZMP-owcy przeszkoleni na kursach w poważnym stopniu przyczynią się do usprawnienia pracy organizacyjnej w swoich kołach.

J-k

Godne uznania wyniki

Rozmowa z młodą przodownicą pracy

Wśród powstałych ostatnio zespołów najwyższej jakości to PZPB Nr. 3 nie brak również zespołów młodzieżowych. Jednym z wysuwających się na czoło jest zespół kol. Janiny Dolak, tkaczki, pracującej na 6 krosnach. Posłuchajmy, co o swej pracy mówi młoda przodownica: — „Nie trzeba być kimś wyjątkowym, żeby zdobyć zaszczytny tytuł przodownicy pracy. — Należy tylko mieć dobre chęci i poświęcić wiele uwagi swej pracy, a wyniki same przyjdą. Nie po to przychodzę do fabryki, żeby się waleśać i patrzeć na sukcesy innych koleżanek, — stwierdza dalej kol. Dolak — ale po to, ażebym ja sama mogła zdobywać. W ten sposób zwiększę produkcję fabryki i więcej zarobię. Należy również zwracać uwagę na dyscyplinę pracy, która jest najważniejszym czynnikiem we współzawodnictwie pracy, a więc nie należy spóźniać się, opuszczać dni pracy itp. — Dziś przecież nie pracujemy dla wzbogacenia fabrykantów, lecz dla wspólnego dobra”.

Wyniki, jakie osiągnęła kol. Dolak, wraz z całym swym zespołem najwyższej jakości są następujące: średni procent wykonania bazy w wysokości 109,2 proc., oraz — 19,6 proc. ekstry i 76 proc. primy.

Czy oprócz pracy zarobkowej macie jeszcze inne zajęcia? — zwracamy się z zapytaniem do kol. Dolaka. — „W domu czekają na mnie obowiązki żony i matki, a pozmie pracuję społecznie, jako członkini Związku Młodzieży Polskiej i Ligi Kobiet. Jestem przewodniczącą koła Ligi Kobiet na naszej sali, oraz przewodniczącą społeczną” — dorzuca z dumą.

Patrząc na tę niepozorną, drobną postać i zwinne ruchy przy warszacie, trudno oprzeć się zdziwieniu. Ponownie więc zwracamy się z zapytaniem. Czy na wszystkie te prace koleżance czas pozwala? — „Czasu jest mało, to prawda, ale przy odpowiednim jego rozłożeniu można, wszystko zrobić”.

„Zresztą nie tylko ja tak pracuję, ale i wiele innych koleżanek spośród młodzieży „wełnianej dwójki” osiąga wysokie normy produkcyjne. Do nich należy kol. Leokadia Stefaniak, która pracując w zespole najwyższej jakości, osiągnęła w ostatnim okresie 122,6 proc. normy. — „Młodzież PZPB Nr 3 wkłada wiele wysiłku dążąc do podniesienia jakości i ilości produkcji naszych Zakładów”, kończy rozmowę kol. Dolak.

M. Zdrojewski

Z pieśnią na ustach do pracy

Junacy SP wznoszą osiedle robotnicze

Powszechna Organizacja „Służba Polsce” jest nową formą wychowawczą młodzieży. Junacy przygotowują się tu do pracy dla Polski i społeczeństwa. Oprócz nauki w ramach trzydniówek i turnusów wakacyjnych, pomagają oni także przy odbudowie naszego miasta.

Jesteśmy w osiedlu Z.O.R. na Bałutach. Wre gorączkowa praca. Pierwsza seria domów osiedla ma być wykonana przed nadjeściem mrozów. Rozumieją to zarówno robotnicy budowlani, jak i junacy. Do różnorodnych odgłosów budowy, stuku młotków i jednostajnego szumu betoniarek, dołącza-

ją się nagle stuk miarowych kroków i melodia znanej piosenki S.P. „Już się pieśń na usta rwie S.P., hej, S.P.”

To hufiec S.P. przy Państw. Szkole Technicz. Przem., który pracuje tu na trzydniówce, ze śpiewem wkrocza na teren osiedla.

Liceum mechaniczne po narzędzia! wydaje rozkaz hufcowy — Leszek Białek. Chemicy pozostają na miejscu przy obłudzie betoniarki.

Już za chwilę praca toczy się normalnym rytmem.

Zabrakło tacek. Przedsiębiorcy junacy z I-go Lfc. Chemicznego znajdują i na to radę. Po chwili wyciągnięci w długi szereg podają sobie cegły z rak do rak. ceg-

ły te uczniowie III-ej Gimn. układają w równe, szybko rosnące piramidy.

Zegnamy junaków z Lic. Chemicznego i podążamy w stronę, gdzie pracują „mechanicy”. Widać tylko śmigające łopaty, junacy skryci są już po ramiona, pracują bowiem przy kopaniu rowów pod fundamenty.

Rozpoczęto współzawodnictwo pracy. Współzawodniczą ze sobą plutony Łagiewczyka i Ciechanowskiego. Na razie przoduje pluton Ciechanowskiego. Chłopcy pracują z zapalem, pracują dobrze, zdając sobie sprawę, że pracą swoją tworzą nowe, jasne osiedle robotnicze.

Jot.

Kronika Pabianic



WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Komitet PZPR.
- 4 — Sekretariat
- 289 — I sekretarz
- 415 — II sekretarz
- 0 — Straż Pożarna
- 6 — Kom. „Służby Polsce”
- 10 — Pogotowie Ub. Społecz.
- 23 — PZPB
- 63 — Komisariat M.O.
- 66 — Zarząd Miejski
- 91 — Dworzec Kolejowy
- 112 — P.C.K.
- 143 — Zarząd Miejski ZMP.
- 213 — Telegraf

KINA:

Kino „Robotnik” wyświetla film produkcji radzieckiej „Sad honorowy”.

Redakcja „Głosu Pabianic” — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Wielkie zadania stoją przed racjonalizatorami w „Chemicznej”

W dniu 7 bm. odbyło się w Fabryce Chemicznej w Pabianicach zebranie organizacyjne klubu racjonalizatorów i wynalazców. Na zebranie przybyło około 70 pracowników, w tym przedstawiciele dyrekcji i kierownictwa technicznego wytwórni.

W dyskusji nakreślony został ramowy program pracy klubu na najbliższą przyszłość. Praca ta winna w dużej mierze przyczynić się do podniesienia ogólnego stanu produkcji.

Klub racjonalizatorów i wynalazców powołany do życia w Fabryce Chemicznej ma na celu w pierwszym rzędzie zbliżenie specjalistów inżynierów ze specjalistami technicznymi i robotnikami. Na terenie klubu spotykają się będą wszyscy członkowie załogi: robotnik, technik, inżynier.

Fabryka Chemiczna w Pabianicach bardziej niż jakikolwiek inny zakład pracy potrzebuje zbliżenia całej załogi. Fachowe dyskusje i referaty, projektowane w ramach działalności klubu, rozwinąć niewątpliwie podnieść poziom wiedzy pracowników, wyjaśnić wiele trudnych i nieznanych zagadnień technicznych. W przemyśle chemicznym najdonioślejszą rolę odgrywa postęp techniczny i co z tym się wiąże nierozdzielnie — bezustanne podnoszenie poziomu wiedzy fachowej pracowników. Aparatura Fabryki Chemicznej w wielu działach jest

przeszła — obecnie przystosowuje się ją do nowych wymogów. W tym stanie rzeczy pomysłowość, wynalazczość robotników ma olbrzymie pole do popisu.

Istniejąca Komisja Fabryczna do spraw racjonalizatorstwa i wynalazczości otrzymała już sporą ilość pomysłów często prostych,

lecz zawsze niezwykle ciekawych, wprowadzających konieczne ulepszenia i pozwalających na osiągnięcie znacznych oszczędności.

Pierwszej 18-ce racjonalizatorów i wynalazców przyznano już nagrody. W kilku wypadkach sięgają one sumy 40.000 zł. Pomysły poważniejsze, za które prze-

widuje się nagrody wyższe, przekazane zostały do rozpatrzenia i decyzji Centralnemu Zarządowi Przemysłu Chemicznego. Te pierwsze, może jeszcze skromne wyniki racjonalizatorstwa, rozbudziły spostrzegawczość robotników, zachęciły ich do wysiłku w kierunku poszukiwania ulepszeń i usprawnień produkcyjnych.

Klub racjonalizatorów ma za zadanie skonsolidowanie ruchu racjonalizatorskiego, wzmocnienie tego ruchu i wprowadzenie go na szersze tory.

Klub racjonalizatorów nie tylko wzbudzi zamiłowanie do nauki i pracy wynalazczej, lecz również dostarczy nowatorom niezbędnej pomocy fachowców.

Założyciele klubu na pewno w krótkim czasie nowożytną swą grono. W tej chwili klub liczy 70 członków.

Zebrań organizatorzy klubu wyłonili pierwszy zarząd, do którego weszli ob. ob. inż. Zdzisław Piotrowski — przewodniczący, Tadeusz Sadurski — zastępca przewodniczącego, Eulalia Kaćka — sekretarz, ob. ob. Hirszowski, Dumka i Dyba — członkowie zarządu.

O właściwe zorganizowanie służby informacyjnej na oddziałach PZPB

Rozciągnięte na olbrzymim terenie oddziały Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach utrzymują łączność informacyjną z resztą fabryki między innymi za pomocą ogłoszeń, komunikatów, odezw itd. Komunikaty i ogłoszenia wydaje zarówno dyrekcja jak i Rada Zakładowa, poszczególnie organizacje fabryczne, jak ZMP TPPR, Liga Kobiet, komisje, referaty, oddziały.

Niestety nie wszystkie oddziały potrafiły należycie zorganizować u siebie służbę informacyjną. Nie wszędzie znajdują się tablice ogłoszeniowe. Ogłoszeniami, plakatami, rozmaitymi hasłami zalepiała się zazwyczaj chaotycznie drzwi i ściany i to zupełnie bezplanowo. Takie postępowanie utrudnia orientację i nieraz ogłoszenia aktualne przechodzą

przez wielu niezauważone, natomiast wiszą na widocznym miejscu nie wiadomo po co takie ogłoszenia jak np. o jakim zebraniu Rady Zakładowej w lipcu, o ośrodkach fabrycznych (z z lutego), o święcie książki (z maja), o Służbie Polsce (z czerwca) itd. Należałoby się tę postać w ten sposób, by w każdym oddziale wywieszono dużą tablicę na widocznym i łatwo dostępnym miejscu. Któregoś z członków oddziałowej Rady Zakładowej należałoby obarczyć odpowiedzialnością za zdejście i zakładanie we właściwym czasie informacji i ogłoszeń.

Odżykałoby wówczas swój naturalny wygląd drzwi i ściany, a i robotnikowi łatwiej byłoby zorientować się w sprawach aktualnych. (rb)

Złoty Partia

W sobotę 19 listopada o godz. 18. w lokalu Komitetu Miejskiego PZPR w Pabianicach przy ul. Limanowskiego 11, odbędzie się zebranie 2. zmiany grup agitatorów.

Obecność bezwzględnie obowiązkowa.

UWAGA — DZIELNICA GÓRNA

Komitet Miejski PZPR w Pabianicach zawiadamia, iż dnia 18 bm. to jest w piątek o godz. 18.00 odbędzie się w lokalu Komitetu Miejskiego PZPR zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej „Dzielnicy Górnej”. Obecność członków obowiązkowa.

Udany koncert

W sobotę, dnia 12. XI. br. w sali szkolnej odbył się koncert dla młodzieży II Liceum TPD zorganizowany przez Ludowy Instytut Muzyczny w Pabianicach. Zebrana licznie młodzież wysłuchała utworów Chopina w wykonaniu młodych artystów L.I.M-u.

Czarna lista paskarzy

Józef Ratajczyk, właściciel piekarni przy ul. Mielczarskiego 10, zakupił od rolnika 150 kilogramów maki żytniej 65 proc. bez rachunku zakupu z pominięciem dystrybutora państwowego. Ukaran został grzywną 100 tysięcy zł.

Zofia Mikołajewska, właścicielka straganu w Pabianicach, a zamieszkała w Pustelniku I koło Warszawy pobierała nadmierne ceny za sprzedawane obuwie. Musi za to zapłacić 20 tysięcy zł. grzywny.

Piotra Winiarka, właściciela restauracji przy ul. Skłodowskiej 11, róg ul. Limanowskiego, ukarano grzywną 50 tysięcy zł. za brak cennika i rachunku za zakupione jaja.

Jadwiga Chojnacka, właścicielka straganu z obuwem, zamieszkała w Markach koło Warszawy, ukarana została grzywną 15

tysięcy zł. za pobieranie nadmiernych cen.

Michałowi Adamczykowi, właścicielowi sklepu spożywczego w Pabianicach, przy ul. Kilińskiego 47, wymierzono grzywnę 20 tysięcy zł. za pobieranie nadmiernych cen za kapustę.

Akademia w 11-latce

Dnia 11.11. br. w I Państwowej Jedynolitej Jedenastoletniej Szkole Ogólnokształcącej im. Śniadeckiego odbyła się uroczysta akademie z okazji mianowania Konstanta Rokossowskiego Marszałkiem Polski. Referat okolicznościowy wygłosił delegat Wojewódzkiej Komendy SP kpt. Augustyniak.

Akademia zakończona została odśpiewaniem Hymnu SFMD.

Podobna uroczystość odbyła się w II-iej 11-tolatce T.P.D. K.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Dzieci ze Śląkowic zwiedzają Pabianice

Gości podejmowała 11-latka TPD

Zgodnie z zobowiązaniem ZMP-owców II-go Liceum TPD dla uczczenia Zjazdu Wojewódzkiego ZMP, została przez nich na wizytę łączność ze wsią.

Nie tak dawno czytelnicy czytali w „Głosie Pabianic” o wyjeździe ZMP-owców tej szkoły z przedstawicielami Samorządu Szkolnego i zespołem artystycz-

nym, do dzieci ze śląkowskiej szkoły. Teraz z kolei, w dniu 13 listopada dzieci te przyjechały do swych starszych kolegów i koleżanek, by zobaczyć Liceum TPD, zapoznać się z osiągnięciami młodzieży i poznać miasto.

Wielki podziw wzbudziła pracownia przyrodnicza szkoły TPD, a najbardziej podchylały się dzieciem malowane przez uczniów

korytarze. Zwiedzający szkołę, dzieci śląkowskie pod opieką ob. Brzezińskiego, przedstawiciela Komitetu Rodzicielskiego II Liceum TPD, udali się do Miejskiego Muzeum. Zwiedzano także miasto. Tego samego dnia odbył się w szkole TPD wieczór artystyczny, w którym udział wzięli uczniowie 11-latki i dzieci ze Śląkowic.

PCK — dziękuje

Oddział PCK w Pabianicach składa serdeczne podziękowanie wszystkim instytucjom i organizacjom, które brały udział w uroczystym przekazaniu sa-

molotu sanitarnego. Uroczystość odbyła się na Lublinku, gdzie Liga Lotnicza przekazała PCK — samolot sanitarny wraz z całym urządzeniem. Samolot został przekazany dla okręgu PCK województwa łódzkiego.

Otwarcie stacji obsługi samochodów

15-go listopada nastąpiło w Pabianicach uroczyste otwarcie pierwszej w mieście Stacji Obsługi Samochodów. Nowa placówka, która podlega „Motozbytowi”, znajduje się przy ulicy Roli Żymierskiego 34-36.

W uroczystości wzięły udział koła szkolne PCK, które licznie przybyły na lotnisko. Kołom szkolnym PCK przy szkołach nr 3, nr 7, 8, 9, 10 i 1 oraz kołom przy 11-latkach zarząd koła PCK w Pabianicach składa podziękowanie za przybycie na lotnisko.

Bibliografia Pabianic

W Nr 7 — 8 „Ziemi” (organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego), ukazał się artykuł Władysława Godlewskiego, kustosa Muzeum Miejskiego p. t. „Pabianice”. Autor artykułu daje na wstępie rys historyczny naszego miasta, po czym opisuje Zamek, Muzeum Miejskie oraz inne zabytki. Artykuł ilustrowany jest jednym rysunkiem i pięcioma zdjęciami fotograficznymi. Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zapowiedział wydanie broszury z powyższym artykułem. Wydane zostaną również w dokądki Pabianic, których brak odczuwamy w naszym mieście.

Jak Boguszyce zwalczają analfabetyzm

Gmina Boguszyce przystępuje energicznie do walki z analfabetyzmem w swoich gromadach. We dług przeprowadzonego spisu, na jej terenie znajduje się 500 analfabeców. Gminna Komisja do walki z analfabetyzmem uruchomiła 9 kursów nauki początkowego czytania: w Boguszycach, w Podkonnich w Gurdziolach, Radwanku, Teklinie i majątku Byliny. Frekwencja na kursach jest zadowalająca.

Zakładom PZPB, które służą swoimi autami w drodze za uroczystość oraz członkom koła PCK w Pabianicach za ich intensywną pracę w organizowaniu tak ważnej uroczystości, w imieniu zarządu PCK w Pabianicach dziękuję z całego serca — Pełnomocnik PCK w Pabianicach Liwoch

Brawo ekipa PZPW Nr 41 W Dubiach jest już świetlica i koło ZMP

W ubiegłym tygodniu 10 osobowa ekipa PZPW Nr 41 w Pabianicach pod kierownictwem ob. Szumidła, odwiedziła wieś Dubie.

We wsi zorganizowano zebranie, na które przybyło około 60 gospodarzy. Na zebraniu ob. Szumidła wygłosił referat na temat działalności wrogich elementów na terenie wsi. Między innymi mowa mówił o kłamliwej propagandzie reakcyjnych jednostek. Płotka jakoby miała braknąć w mieście materiałów włókienniczych skłoniła wielu gospodarzy do wydania ostatniego grosza, na ich kupno, a tkanin nie tylko nie zabrakło, ale nadeszły ich jeszcze większe transporty. Referat ob. Szumidła spotkał się z ogromnym zainteresowaniem.

Po zebraniu zorganizowano koło ZMP, które swym oddziaływaniem zaczęły współpracę między miastem, a wsią.

Opieka PZPW Nr 41 nad wsią Dubie przedstawia się dobrze. Robotnicy z PZPW Nr 41 pomogli

pokryć dach szkoły, wspólnie z ludnością wiejską zorganizowali świetlicę. Komitet opiekuńczy troskliwie dba o szkołę w Dubiach. Rzeczą jest obecnie możliwość zorganizowania dla dzieci szkolnych z Dubi wycieczki do Pabianic.

Zwycięskie zespoły współzawodnictwa w PZPJG

Dlaczego racjonalizatorom nie okazuje się pomocy?

Współzawodnictwo pracy w PZPJG w Pabianicach, podobnie, jak i w innych zakładach, stało się ważnym czynnikiem, przyspieszającym wykonanie planów. Istnieje ono tu od końca 1948 roku

Zwycięskimi zespołami są: zespół Chałady Cecylii, który osiągnął pierwsze miejsce, uzyskując 1,655 punktów, Strzelczyk J., pracujący na czterech krosnach, oraz zespół tkacki Baranowskiej Marii, który w trzecim etapie uzyskał 4,571 punktów.

We współzawodnictwie międzyzakładowym, które objęło wszystkie zakłady przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego, PZPJG w Pabianicach osiągnęły drugie miejsce uzyskując nagrodę pieniężną w sumie 75.000 złotych.

Obok współzawodnictwa, które zresztą objęło prawie całą załogę, powoli toruje sobie drogę ruch racjonalizatorski. Jest on narazie słaby i trzeba mu pomóc.

Niestety, dyrekcja nie interesuje się tym zagadnieniem. Racjonalizatorem w PZPJG jest Gajewczyk Józef, który zastąpił skorzany goniec drewnianym, o wiele trwałszym i kilkakrotnie tańszym. Tow. Zagórski natomiast zastąpił wrzeczona przewijarek piorami z wybrakowanych czółnek, co ułatwiło niezmiernie pracę robotnikom pracującym przy przewijarkach.

Komisja Usprawnień zatwierdziła przed kilku miesiącami pomysły

racjonalizatorskie, jednakże racjonalizatorzy dotychczas jeszcze nie otrzymali przysługujących im nagród.

Jest rzeczą konieczną również na przyszłość, aby dyrekcja bardziej zainteresowała się tymi sprawami.

Odpowiedzi Redakcji Warsztat nie będzie zlikwidowany

Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy list od robotnika zatrudnionego w PZPB, w którym ten wyraża obawę, że podobno czynny przy PZPB, reperacyjny warsztat szewski ma ulec likwidacji.

Zasięgnęliśmy w tej sprawie dokładnych informacji, zdając sobie sprawę, że utrzymanie wspomnianego warsztatu ma duże znaczenie dla całej załogi PZPB. Otóż na skutek pewnych trudności w pracy, warsztat został ostatnio znacznie zmniejszony. Rada Zakładowa jednak stoi zdecydowanie na stanowisku, że warsztat szewski musi być nie tylko zachowany, ale w przyszłości trzeba będzie znaleźć sposób by można go powiększyć tak by cała załoga mogła z niego korzystać.

Robotnicy drogowi dobrze się spisują w powiecie łódzkim

Roboty drogowe w naszym województwie zostały wykonane przedterminowo. Ale załogi 14-tu powiatowych zarządów drogowych nie odpoczywają. W ramach zobowiązań ku uczczeniu 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, zespoły pracowników drogowych, na wezwanie Wojewódzkiego Komitetu Współzawodnictwa Pracy, wykonały szereg nadprogramowych prac w zakresie odnowy nawierzchni tłuczyniowych i innych robót drogowych. Przewodzą zespół pracowników Zarządu Drogowego powiatu łódzkiego w Pabianicach, który wykonał już plan.

Ludność okolicznych wsi, docierając korzyści płynące z budowy dróg, na obszarze swoich gromad, podjęła somorzuńskie roboty pomocnicze. Praca ta w wielu wypadkach wywołana była podjętymi przez ludność wiejską uchwałami dla uczczenia Zjednoczenia Ruchu Ludowego

Chłopi pracowali bezpłatnie przy robotach ziemnych, jak również dostarczyli potrzebny żwir. Dzięki tej pomocy, można będzie na 10 miesięcy przed terminem niektóre odcinki dróg, oddać do użytku.

Dobrze szła praca zespołu pracowników drogowych powiatu łódzkiego, pod kierunkiem tow. inż. Niedzielskiego. Przy budowie nawierzchni wykonano na drodze do Łęczycy plan na rok 1949 w przeszło 113 proc., na 2 i pół miesiąca przed oznaczonym terminem. Zaoszczędzono przy tym 3.400.000 zł. Inny zespół w powiecie łódzkim, zajęty przy układaniu nawierzchni smołowej, dał oszczędności 4.200.000 zł. Na robotach konserwacyjnych zaoszczędzono 576 tys. zł. Ponieważ oszczędności te poważnie przewyższają oszczędności zaplanowane, Wojewódzki Wydział Komunikacyjny wystąpił do władz nadreżnych z wnioskami o przyznanie przedownikom pracy Powi-

owego Zarządu Drogowego Łódzkiego — nagród pieniężnych.

Osiągnięcia zespołów drogowych są wynikiem ścisłego współdziałania personelu technicznego z robotnikami. Często narady wytwórcze, ożywiona działalność komitetów współzawodnictwa pracy, wymiana doświadczeń racjonalizatorskich, a przede wszystkim — zapoznanie z planem wszystkich wykonawców sprawiło, że prace przy budowie dróg posuwały się szybko i sprężysto.

Uzyskane wyniki zachęcają do wzmocnienia wysiłków w tym kierunku, toteż Związek Zawodowy Pracowników Drogowych, z uwagi na potrzebę zwiększenia kadr aktywnych, zajmującego się organizacją i umasowaniem współzawodnictwa w terenie, zorganizował kursy szkoleniowe dla referentów współzawodnictwa pracy. Wykładowcy na kursach rekrutują się z inżynierów poszczególnych placówek drogowych. (Vivo)

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS”

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 18 listopada 1929 r.

Z DZIEJÓW WALKI CHEŁPÓW Z OPORTUNIZMEM

Na kongresie „Pasta” w Poznaniu, w dniu 17 bm. powstała bójka. Chłop obrzucił oportunistyczne przemówienie zgłębionymi jajami. Policja aresztowała szereg osób.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dzisiaj o godz. 15-iej dramat J. Słowackiego pt. „Maria Stuart”, w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla. Wszystkie bilety sprzedane. O godzinie 19.15 komedia Antoniego Czechowa pt. „Wisiwiosy sad” w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW ZNIZKOWYCH NA „MARIĘ STUART”

W Ośrodku Informacji Miejskiej Kierownictwo Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza podaje do wiadomości, że z dniem 16 bm. uruchomiona została przedsprzedaż biletów na niedzielne przedstawienia popołudniowe w Ośrodku Informacji Miejskiej, ul. Piotrkowska 104a w godzinach do 8 do 20.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36. Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki”, komedia w 4 aktach Józefa Bliżnińskiego, z udziałem A. Dymyśa, P. Relewicza-Ziemińskiego, W. Waltera, W. Ziemińskiego i innych. Kasa czynna od godz. 10 do 14-iej i od godz. 16-tej.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

„Brygada szlifierza Karhana” punktualnie o godz. 19.15. Zniżki dla studentów i członków Zw. Łódz. ważne.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI (Jaracza 2)

W dniach 19 i 20 listopada o godz. 19.30 premiera sztuki wybitnego węgierskiego pisarza antyfaszystowskiego Szandora Gergego „Mój syn” z udziałem Idy Kamińskiej na czele zespołu ŁTZ.

„LUTNIA”

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 — „Ptasznik z Tyrolu”, operetka w 3-ach K. Zellera. W poniedziałki teatr nieczynny.

KINA

ADRIA (dla młod.) (Stalina 1)

„15-letni kapitan” — godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20)

„Arin ka” — godz. 16, 18.30, 21 — film dozwolony dla młodzieży

BAJKA (Franciszkańska 31)

„Ma skarada” — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA (Daszyńskiego 2)

„Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 49” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL dla młodz. (Legionów 2-4)

„Wyspa skarbów” — godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173)

„Świat się śmieje” — godz. 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

POLONIA (Piotrkowska 67)

„Gdzieś w Europie” — godz. 16, 18.30, 21 — film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76)

„Potępieniecy” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK (Kilińskiego 187)

„Dzieci z jednego podwórka” — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla dzieci

ROMA (Rzgowska 84)

„Diabelska gra” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

REKORD (Rzgowska 2)

„Urwis Gawroche” dla młodzieży godz. 16: „Wies na pograniczu” — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodz.

STYLOWY (Kilińskiego 123)

„Po calunek na stadionie” — godz. 16, 18, 20 — film doz. dla młodzieży

SWIT — Kino nieczynne z powodu remontu.

TECZA (Piotrkowska 108)

„Milcząca barykada” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodz.

TATRY (Sienkiewicza 40)

„Spotkanie” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

WISŁA (Daszyńskiego 1)

„Arinka” — godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ (Prochnika 16)

„Ali Baba i 40 rozbójników” — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)

„Milcząca barykada” — godz. 15, 17.30, 20 — film doz. dla młodz.

ZACHĘTA (Zgierska 26)

„Spiewak nieznan” — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film doz. dla młodz.

Ze sportu

Jak pracowały nasze Związki Okręgowe? Lekkoatletyka łódzka w 1949 roku

Sezon sportowy ŁOZLA ma...

Dzisiaj z perspektywy minionego okresu możemy podsumować wyniki pracy i osiągnięć organizacyjnych tego związku. W roku ubiegłym na zakończenie swojego sezonu, ŁOZLA przeżywał kryzys organizacyjny w tonie samego zarządu. Kryzysem tym zainteresowały się nawet najwyższe władze sportowe, polecając zwolnienie nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, które odbyło się dnia 8-go grudnia 1948 roku.

Zdawało się, że po tych wszystkich perypetiach nowe władze ŁOZLA, wyłonione z przedstawicieli poszczególnych pionów patrolnych uporządkują szybko z bolączkami lekkoatletyki łódzkiej i że rok jubileuszowy ŁOZLA przyniesie zmiany na lepsze.

TRUDNOŚCI ORGANIZACYJNE

Niestety — zmian tych na lepsze nie widzieliśmy w nowym aparacie, kierującym tą dziedziną sportu. Powiedzmy sobie szczerze i otwarcie, że właściwie to bardzo mało zmieniło się w kierownictwie. W dalszym ciągu we władzach ŁOZLA zasiadają ci, na których się psociło. Z nowopowstających ludzi, nie wszyscy stanęli na poziomie. Już w maju rb., gdy ŁOZLA przystąpił do pełnego sezonu — osiem osób z władz ŁOZLA przestało się interesować pracami organizacyjnymi, o czym poinformowany był WUKP.

Mimo to, nieliczna grupka ludzi, prawdziwych miłośników lekkiej atletyki — nie zrażała się tym stanem i każda wolna chwila poświęcała i poświęca do dnia dzisiejszego tej gałęzi sportu. Dzięki tym właśnie ludziom lekkoatletyka łódzka w roku 1949 przeobraziła się w tę dziedzinę sportu, która b. często dawała znać o sobie w ubiegłym sezonie.

Dzisiaj, w przededniu Dorocznego Walnego Zgromadzenia ŁOZLA, idąc drogami wytkniętymi przez uchwały Biura Politycznego KC PZPR, musimy pomyśleć wcześniej o doborze ludzi do tego związku, aby nie zmarnować doboru, a ponadto zacząć już systematyczną pracę nad umasowaniem naszej lekkiej atletyki.

Na podstawie minionego sezonu możemy dziś stwierdzić, że najmocniejszym punktem łódzkiej lekkoatletyki, w którym zawodnicy nasi mają coś do powiedzenia — to bieg 400 m. przez płotki, pchnięcie kulą oraz w konkurencjach żeńskich: biegi krótkie, rzut dyskiem i 80 m. przez płotki.

WDOWCZYK REWELACJA!

Wdowczyk należy do młodego pokolenia sportowców ŁOZLA. Lekkoatletykę zaczął uprawiać od roku 1946. Jest dobrym sprinterem i w roku 1948.



Zdzisław Wdowczyk — wicemistrz Polski w biegu na 400 mtr. przez płotki i rekordzista Okręgu Łódzkiego na tym dystansie oraz w biegu płaskim na 400 mtr.

A TERAZ KILKA SŁÓW O NASZYM NARYBKU

Doskonale zapowiada się młody, utalentowany zawodnik Łódzkiego Klubu Sportowego „Włókniarz”, Tadeusz Antonowicz, który w tym sezonie, w biegu na 100 mtr. znacznie zdystansował Lipowskiego (AZS) i wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli 10-ciu najlepszych Okręgu Łódzkiego, uzyskując czas 11,1 sek. Zeszłoroczny mistrz na tym dystansie, Lipowski, znajduje się dopiero na piątym miejscu z wynikiem 11,4 sek.

Antonowicz jest również wspaniałym skoczkiem w dal. Wynikiem 6,48 wpisał się na drugie miejsce w tabeli (pierwszym jest Kuźmicki 6,80). Jego najgroźniejszymi rywalami w tej konkurencji są: Kun (PKS „Włókniarz”) — 6,38, Pawłowski (ŁKS „Włókniarz”) — 6,35 i nikomu dotychczas nieznanym, młodym zawodnik z Ozorkowa, Sygula — 6,32.

NA PRYWERĄ NALEŻY ZWRÓCIĆ WIĘKSZĄ UWAGĘ

W pchnięciu kulą Prywer wynikiem 15,13 zakwalifikował się do czółki miotaczy kulą w Polsce, a nawet zajął 9 miejsce w tabeli 10-ciu najlepszych w Europie. Zawodnik ten ma duże możliwości, lecz bez dobrego trenera — zmarnuje się. A szkoda... Miotaczy kulą, którzy przekraczają 14 i pół metra mamy obecnie w Polsce zaledwie czterech.

Warto by więc zainteresować się bardziej Prywerem i powołać go na czołż kondycjny, gdzie pod okiem wybitnych fachowców mógłby się stać w przyszłym roku reprezentantem Polski w tej konkurencji.

W KONKURENCJACH KOBIECYCH BEZ ZMIAN

W konkurencjach kobiecych nie się zmieniło od kilku lat. Po wycofaniu się Wajs-Marcinkiewiczowej i Nowakowej z czynnego życia zawodniczego, pierwsze skrzypce nie tylko w lekkoatletyce łódzkiej, ale i ogólnopolskiej grają: Moderówna, Słomkowska, Peskówna i ostatnio Głazewska, która wynikiem 35,57 zakwalifikowała się na 7 miejsce w tabeli 10-ciu najlepszych w Polsce.

Moderówna ustanowiła w tym roku nowy rekord okręgu w biegu na 60 mtr., uzyskując czas 7,9, a Peskówna w biegu na 80 mtr. przez płotki wynikiem 12,9 sek.



Milewska (L. Z. S.) otrzymuje złotą piaskietę za zwycięski bieg na 500 metrów.

Zrzeszenia Sportowe „Stal” i „Włókniarz”

zmierzają rękawice na ringu łódzkim

Miłośników sportu pięciobojskiego czeka za kilka dni ciekawa impreza. W środę, dnia 23 bm. w hali na Widzewie rozegrany zostanie mecz pięciobojski pomiędzy reprezentacjami Zrzeszeń Sportowych „Stal” i „Włókniarz”. W ramach tego spotkania odbędą się następujące walki: Gumowski — Kargier, Czajkowski — Szalfiński,

A TERAZ KILKA SŁÓW O NASZYM NARYBKU

Doskonale zapowiada się młody, utalentowany zawodnik Łódzkiego Klubu Sportowego „Włókniarz”, Tadeusz Antonowicz, który w tym sezonie, w biegu na 100 mtr. znacznie zdystansował Lipowskiego (AZS) i wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli 10-ciu najlepszych Okręgu Łódzkiego, uzyskując czas 11,1 sek. Zeszłoroczny mistrz na tym dystansie, Lipowski, znajduje się dopiero na piątym miejscu z wynikiem 11,4 sek.

Antonowicz jest również wspaniałym skoczkiem w dal. Wynikiem 6,48 wpisał się na drugie miejsce w tabeli (pierwszym jest Kuźmicki 6,80). Jego najgroźniejszymi rywalami w tej konkurencji są: Kun (PKS „Włókniarz”) — 6,38, Pawłowski (ŁKS „Włókniarz”) — 6,35 i nikomu dotychczas nieznanym, młodym zawodnik z Ozorkowa, Sygula — 6,32.

NA PRYWERĄ NALEŻY ZWRÓCIĆ WIĘKSZĄ UWAGĘ

W pchnięciu kulą Prywer wynikiem 15,13 zakwalifikował się do czółki miotaczy kulą w Polsce, a nawet zajął 9 miejsce w tabeli 10-ciu najlepszych w Europie. Zawodnik ten ma duże możliwości, lecz bez dobrego trenera — zmarnuje się. A szkoda... Miotaczy kulą, którzy przekraczają 14 i pół metra mamy obecnie w Polsce zaledwie czterech.

Warto by więc zainteresować się bardziej Prywerem i powołać go na czołż kondycjny, gdzie pod okiem wybitnych fachowców mógłby się stać w przyszłym roku reprezentantem Polski w tej konkurencji.

W KONKURENCJACH KOBIECYCH BEZ ZMIAN

W konkurencjach kobiecych nie się zmieniło od kilku lat. Po wycofaniu się Wajs-Marcinkiewiczowej i Nowakowej z czynnego życia zawodniczego, pierwsze skrzypce nie tylko w lekkoatletyce łódzkiej, ale i ogólnopolskiej grają: Moderówna, Słomkowska, Peskówna i ostatnio Głazewska, która wynikiem 35,57 zakwalifikowała się na 7 miejsce w tabeli 10-ciu najlepszych w Polsce.

Moderówna ustanowiła w tym roku nowy rekord okręgu w biegu na 60 mtr., uzyskując czas 7,9, a Peskówna w biegu na 80 mtr. przez płotki wynikiem 12,9 sek.

Tyfa i Szule — z ŁKS „Włókniarz”, Bednarek, Kozakowski i Miller — PKS „Włókniarz” oraz ze „Związku kowca”: Sikorski, Bartniak, Lityński i Jelonek.

Grupką junierek na terenie naszego okręgu pochwalili się może tylko „Związkowicz”, PKS „Włókniarz” i „Spójnia”. Inne kluby „nie miały” czasu w tym sezonie zająć się młodym narybkiem żeńskim.

Tak się przedstawia bilans pracy łódzkiej lekkoatletyki za sezon ubiegły. O innych związkach pomówimy innym razem.



Prywer (ŁKS Włókniarz) w rzucie kulą.

Kogo będziemy oglądać na basenie „Ogniska”

Poputrze na basenie „Ogniska”, przy ul. Traugutta, w meczu pływaków „Ogniska” (Warszawa) — Związek Kowców Zryw (Łódź) ujrzymy: reprezentantów Polski: Flakowską, Kowalską, Ludwikowskiego, Jabłońskiego i Bonieckiego, oraz takich pływaków jak: Mroczkowski, Dobrowolski, Sobczak czy Jaworski.

Zawody niedzielne zapowiadają się niemiernie atrakcyjnie od zawodów „Stal” (Katowice) — Związek Kowców Zryw (Łódź), gdyż brydża klubowy mistrzami swych okręgów i należą do najlepszych w Polsce.

Dzisiejszy mecz bokserski Kolejarz — Widzew

W dniu dzisiejszym t.j. w piątek, dnia 18 bm. w hali Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz” odbędzie się pierwszy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo kl. B okręgu łódzkiego pomiędzy zespołami Kolejarza i Widzewa. Początek zawodów o godz. 19-iej.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE. Telefon: 218-14

Redaktor naczelny: 218-23
Zastępca red. naczelnego: 219-05
Sekretarz odpowiadający: 254-25
Dział partyjny: wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek szkolnych: 219-42
Dział mutacji: 223-29
Dział miejski i sportowy: 254-21

Dział ekonomiczny wewn. 111: 218-11
Dział fabryczny: 218-16
Dział rolny: 254-27

Redakcja nocna: 172-31

Kolportaż: 204-22
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 219-05
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa”
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 84, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-02.

W. Ażaiw 321

Daleko od Moskwy

Nasz prezent dla towarzysza Stalina. Prosimy wysłać to samolotem.

— Sami odwieziemy, towarzyszu Ziatkow. Razem z towarzyszem Umara i towarzyszem Batmanowem wręczycie ten wspaniały dar wodzowi — odpowiedział Pisarew.

Znów rozległy się okłaski, jakich jeszcze nie słyszał Adun ani starucha-tajga.

A ropa lala się do cysterny, nie można już jej było zatrzymać. Całe morze ropy lśniło i mieniło się w oczach budowniczych i mieszkańców Nowińska. Robotnicy postanowili wreszcie skierować czarny strumień do drugiej cysterny.

Beridze zamilkł i powiódł dokoła wzrokiem. Ziatkow wycofał oczy nie kryjąc łez. Wszyscy byli zdenerwowani. Za ścianami baru szalała i przewalała się burza śnieżna. Umara Mahomet zrzęcznie zeskoczył z górnej przychy, podbiegł do Beridzego i schwytał za rękę.

— Zuch z dziebie, wszystko będzie tak, jak powiedziałeś!

Gdy Aleksy układał rzeczy do niewielkiej walizy, zjawił się Liberman.

— Mam polecenie, aby wyprawić cię w drogę. — Obliczyłem, że muszę ci wydać twój przydział, ale wysmiał mnie, gdyż wypadło strasznie skapo.

— Nie mam prawa do większego przydziału, zresztą wcale nie proszę o to!

— Matko kochana, pozwól powiedzieć do końca. Batmanow, Zalkind i Beridze ustąpili ci swoje miesięczne przydziały, dodałem to do twojego, tak, że w sumie mam sporo. Ponieważ lecisz aeroplanem, więc wydaję ci wszystko w konserwach. Czy masz coś przeciwko temu? Daję ci tłuszcz, skondensowane mleko, konserwy, wędzone ryby, mięso. Matko kochana, tobie niczego nie pożałuję, jesteś morowy chłop! Zresztą nie co dzień od nas jedzą do Moskwy z raportami.

— Niczego mi nie potrzeba, prócz prowiantu na drogę — odezwał się Aleksy wzruszony dobrocią towarzyszy. — W ciągu trzech, czterech dni jestem w Moskwie. Natomiast proszę cię zwrócić przydziały Batmanowa, Zalkinda i Beridzego. Serdecznie jestem im wdzięczny, ale obojędnie.

Liberman spojrział na niego ze współczuciem:

— Proszę pomyśleć, co za szlachetny towarzysz! A czy masz ojca i matkę?

— Czy pomysłujesz, jak oni przeżyli zimą? Słysz-

łem również, że masz żonę. Przyjedziesz z pustymi rękami i będziesz ich objadł? Nie, nie pozwolimy kompromitować naszej słynnej organizacji. Dla twojej żony daję prezent: wspaniałą przedwojenną czekoladę! Posiadam na składkę kilka par doskonałych pantofli, ale ty nie znasz prawdopodobnie numeru jej nogi. Przyznaj się, że nie znasz?

— Nie znam! — roześmiał się Aleksy.

I nagle opanowała go szalona radość: już niedługo, wkrótce ujrzy Zinę, będzie z nią rozmawiać i całować ją.

— Jesteś w tym wieku, kiedy się patrzy tylko na twarz kobiet, a nie zwraca uwagi na nogi. A to nie-dobrze — trąkotał dalej Liberman, Gawdział i gderał, a Kowszow pakował manatki i nie słuchał, gdy z magazynu przyniesiono prowiant i podarunki.

— Jakto, aż tyle! Przecież to rozbój na równej drodze! — przerwał się Aleksy.

— Matko kochana, co za nieznoszny człowiek! — zmarszczył się Liberman i zdecydowanym ruchem odsunął Aleksę od walizki.

Był zadowolony, że Aleksę zawezwali do naczelnika budowy.

— Idź, idź, nie oglądaj się — mówił wyprowadzając Aleksę. — Kiedyś byłem wojażerem i mam doświadczenie w walzkowych sprawach.

(D. c. n.)